

ARUMUNI/VLASI W GRECJI: POLITYKA I TOŻSAMOŚĆ*

EWA NOWICKA

ABSTRACT. *Aromanians/Vlachs in Greece: politics and identity.*

The article shows different aspects of the Greek policy towards Vlach communities, important for their social and cultural activity. The case of Vlachs/Aromanians living in Greece is analyzed from the point of view of relatively large and functioning ethnic minority group, located within the Greek national majority. The Greek „republican concept of nationality”, included into the official policy, doesn't accept ethnic/national minorities in the state. The article is created on the basis of long-lasting anthropological research, conducted by the author. It contains opinions expressed by Vlach/Aromanian intellectualists living in Greece, representing various concepts of Vlachness.

STRESZCZENIE. Artykuł ukazuje znaczenie polityki państwowej dla sytuacji społeczno-kulturowej właskich społeczności, żyjących w Grecji. W tym kontekście przypadek Włachów/Arumunów jest analizowany z punktu widzenia względnie licznej grupy mniejszościowej, która roztapia się w greckiej większości. Grecki „republikański koncept narodowy”, realizowany w ramach oficjalnej polityki, nie aprobuje istnienia w mniejszości narodowych lub etnicznych w państwie. Artykuł jest oparty na antropologicznych badaniach terenowych autorki. Cytowane są w nim wypowiedzi właskich intelektualistów z Grecji, którzy reprezentują rozmaite koncepcje właskości.

Keywords: Greece, Vlachs, Aromanians, ethnic politics in Greece, minorities

Słowa kluczowe: Grecja, Vlasi w Grecji, polityka etniczna, mniejszości

Autorka: Ewa Nowicka, Collegium Civitas, Instytut Sociologii, Plac Defilad 1, 00-901 Warszawa, Polska, ewanowickarusek@gmail.com, **ORCID iD:** <https://orcid.org/0000-0003-0170-0845>

Balcanica Posnaniensia. Acta et studia, XXVIII/1, Poznań 2021, Wydawnictwo Wydziału Historii UAM, pp. 285–320

ISBN 978-83-66355-68-2, ISSN 0239-4278. Polish text with summaries in English and Polish

doi.org/10.14746/bp.2021.28.13

WPROWADZENIE

Sytuacja Włachów/Arumunów w Grecji, a także kwestia ich tożsamości zasługują na szczególną uwagę z wielu powodów: są zbiorowością procentowo bardzo w Grecji liczną, są mieszkańcami państwa o systemie republikańskim nieuznającego zasad funkcjonowania mniejszości etnicznych, są zbiorowością wewnętrżnie zróżnicowaną.

* Artykuł powstał w ramach projektu NPRH *Wolosi w europejskiej i polskiej przestrzeni kulturowej. Migracje – osadnictwo – dziedzictwo kulturowe* (Projekt nr 0604/NPRH3/H12/82/2014).

Zanim przystąpię do analizy mojego terenowego materiału empirycznego – wypowiedzi i zachowań greckich Vlachów/Arumunów, przypomnę kilka podstawowych faktów politycznych, historycznych i demograficznych, kształtujących postawy greckich Vlachów wobec własnej tożsamości, a także określające charakter sporów toczonej wśród vlaskich elit.

Po pierwsze Vlasi na obszarze Grecji są niewątpliwie zbiorowością najliczniejszą, gdy bierzemy pod uwagę wszystkie kraje bałkańskie. Świadomość tego faktu ma także inteligencja arumuńska/vlaska w tym kraju. Asterios Koukoudis, przedwcześnie zmarły historyk i intelektualista vlaski z Salonik twierdził, że w Grecji mieszka więcej Vlachów niż na całym pozostałym obszarze Bałkanów i szacował ich liczbę na 80% całej vlaskiej populacji na świecie, włączając Albanię, wszystkie kraje postjugosłowiańskie i Bułgarię. Nazywał Grecję „Metropolią Vlachów”. W wywiadzie przeprowadzonym w 2017 r. podkreślał, że górskie obszary Grecji są słusznie traktowane przez Vlachów jako ojczyzna ich wszystkich, gdyż właśnie z tych terenów pochodzą wszyscy Vlasi całych Bałkanów, którzy stopniowo „schodząc z gór, integrowali się w ramach zbiorowości zurbanizowanych, wchodząc w osmańskie struktury polityczne”¹. Thede Kahl na podstawie swoich doświadczeń badawczych, oszacował liczbę Arumunów w Grecji na ok. 600 000². Natomiast moi vlascy rozmówcy, wyrażając potoczne przekonania, czasem mówili nawet o 2–3 milionach.

Po drugie, dla zrozumienia konstrukcji vlaskiej tożsamości w Grecji kluczowa jest koncepcja państwa greckiego, które ma charakter republikański, a więc nie dopuszcza podziału populacji obywateli kraju na większość i mniejszości, co sprawia, że nie funkcjonują instytucjonalnie kwestie ochrony praw jakiegokolwiek grupy mniejszościowej, co wywołuje spory i konflikty. Koncepcja republikańska ma u podstaw twierdzenie, że każdy obywatel Grecji jest z natury Grekiem, a jeśli temu przeczy, może być oskarżany o zdradę, nielojalność, dezercję polityczną. W Unii Europejskiej Grecja znajduje poparcie jedynie u Francji, także o republikańskiej strukturze państwowości, w której nie mieści się europejska koncepcja ochrony kulturowo odmiennych mniejszości narodowych czy etnicznych przez państwo³. W wypowiedziach niektórych moich arumuńskich rozmówców pojawia się ten wątek, artykułowany jako poczucie specyficznej atmosfery panującej w Grecji w twierdzeniach typu „jest presja polityki w tych sprawach”.

Po trzecie, helleńskość wydaje się mieć od dawna bardziej polityczny niż etniczny charakter, tym bardziej, że zwycięska walka Grecji o niepodległość zaangażowała wielu bojowników, liderów i fundatorów, którzy nie byli etnicznymi Grekami. Podział religijny na chrześcijan i muzułmanów, kluczowy w ciągu stuleci panowa-

¹ AK 2017. Fragmenty z wywiadów cytuję przez podanie inicjałów osoby wypowiadającej się oraz rok wywiadu.

² T. Kahl, *Aromanians in Greece: minority or Vlach-speaking Greeks*, „Jahrbücher für Geschichte und Kultur Südosteuropas” 2003, t. 5, s. 205–219.

³ Д. Петровић, *Власите на Балканот без сопствена држава*, [w:] *Зборник на трудови од меѓународниот научен симпозиум „Власите на Балканот”*, Скопје 2005; E. Nowicka, *Nasz język rozumieją aniołowie. Arumuni we współczesnym świecie*, Kraków 2011.

nia imperium osmańskiego sprawił, że to na nim oparta była budowa wspólnoty politycznej i kulturowej chrześcijan, opozycyjnej wobec władzy traktowanej jako obca. Członkami tej wspólnoty byli zarówno etniczni Grecy jak i Vlasi, a także słowiańskojęzyczni Macedończycy. Należy też zaznaczyć, że greckość (helleńskość) ze swej istoty powstawała jako całość wielojęzyczna i wieloetniczna, a wielowiekowe funkcjonowanie w lokalnych zbiorowościach sprawiało, że ukształtowała się spójna kultura, pozostawiając jedynie pamięć i różnice językowe (dziś już zanikające). Kultura grecka ma zasadnicze podstawy chłopskie, wiejskie, lokalne, nie odwołujące się do wartości i treści elitarnych i stanowi wzór kulturowej egalitarności politycznej. Jerzy Smolicz tę cechę, czyli chłopskość, określiłby jako „rdzenną”, istotną dla narodowej tożsamości Greków⁴.

Po czwarte, po powstaniu państwa rumuńskiego w 1862 r. zaczął działać nowy czynnik silnie oddziałujący na właską tożsamość na Bałkanach. W Rumunii zainicjowana została intensywna polityka prozelityczna mająca na celu przekonywanie Vlachów o ich rumuńskiej przynależności narodowej oraz konkretne działania na rzecz wspierania ludności właskiej w Grecji (Zakładano szkoły z językiem rumuńskim, który miał zastąpić języki właskie, czyli bałkańskie odmiany języków wschodnioromańskich, traktowane jako gwary miejscowe języka rumuńskiego). Chociaż aktywność ta znacznie dziś osłabła, przeszłość rzuca się cieniem na relacje grecko-rumuńskie, wprowadzając do wypowiedzi wszystkich bez wyjątku moich właskich rozmówców w Grecji temat sporu o domniemaną rumuńskość greckich Vlachów.

Te wszystkie wątki historyczne i polityczne wywierają istotny wpływ na kształtowanie się w Grecji specyficznego rodzaju tożsamości właskiej, którą można byłoby określić jako regionalną, folklorystyczną, lokalną (wioskową), a tylko z trudem etniczną.

Ponadto atmosfera polityczna w Grecji, fakt nieuznawania istnienia mniejszości przez państwo greckie, sprawia, że rozmowy na temat Arumunów/Vlachów, ich kultury, języka, obyczajów stają się trudne i drażliwe. Przykładowo, moja rozmówczyni, ekonomistka z wykształcenia wskazuje z niejakim wahaniem i ostrożnością na polityczny aspekt życia Vlachów w Grecji: używa sformułowania „określone warunki polityczne”. Wiele pytań, które stawia w rozmowach polska badaczka, jest odbierane jako kłopotliwe, nawet to o szacowaną przez rozmówcę liczbę Vlachów w Grecji również jest drażliwe. Sądzę, że dzieje się tak, gdyż w swej istocie wymaga ono rozróżnienia Vlachów i nie-Vlachów w Grecji, w której z zasady wszyscy są Grekami. Znamienne jest, że niektóre osoby, mówiąc o kwestiach etnicznych w Grecji, na przykład o utracie języka, proszą o zachowanie pełnej anonimowości w cytowaniu ich wypowiedzi i poglądów i stanowczo podkreślają, że nigdzie w publikacjach nie powinno zostać użyte ich imię i nazwisko. Domyślać się można, że nie chcą być zapewne posądzone o rozsiewanie zachodnioeuropejskich pomysłów na rozwój i ochronę mniejszości kulturowych lub też o rozpowszechnianie opinii sprzyjających poglądom o bli-

⁴ J. Smolicz, *Wartości rdzenne*, „Kultura i społeczeństwo” 1987, t. 1, s. 59–75.

skości języka vlaskiego do rumuńskiego, np. w związku z popieraną koncepcją formy łacińskiej zapisu vlaskiego.

Delikatną kwestią jest też nazwa etniczna grupy. Jak sami romańskojęzyczni mieszkańcy Grecji skwapliwie informują, na jej terenie funkcjonują dwie nazwy: egzoetnonim: Vlachos i Vlachoi (Βλάχος i Βλάχοι) i endoetnonim: Armãnj. Od tego ostatniego wywodzi się używana w relacjach międzynarodowych określenie etniczne „Aromanian” (w języku polskim „Arumuni”, przyjęte jeszcze w pracy Zbigniewa Gołąba w latach 50. XX wieku)⁵. Przy czym Arumuni zamieszkujący obszar Epiru nie używają nazwy Vlach, określając siebie jako Armãnj, a żyjący w na północ od Salonik (w Moglenie) określają siebie jako Vlasi (Megleno-Vlasi). Na płaszczyźnie oficjalnej, publicznej, w nazwach vlaskich organizacji i stowarzyszeń kulturalnych, a także w kontaktach międzynarodowych używany jest obok „Aromanians”, nazwy nawiązującej do endoetnonimu, egzoetnonim „Vlasi” (Vlach).

Warto też przypomnieć, że ogromna liczba osób, które nie identyfikują się z tożsamością vlaską, ma jakichś, bliższych lub dalszych, przodków Vlachów. Wszędzie, na całym terenie Grecji, małżeństwa etnicznie mieszane były na porządku dziennym od pokoleń, a współmałżonkami Vlachów były zarówno osoby narodowości greckiej, jak i macedońskiej (słowiańskiej). Jaki wpływ mają małżeństwa mieszane na zachowanie poczucia tożsamości (świadomości) vlaskiej, wskazuje postawa tłumacza, który na pytanie czy jest Vlachem, odpowiada: „nie”, a dopiero w dalszej części rozmowy opowiada o tym, że miał babkę Vlaszkę.

CZY VLASI TO GRUPA ETNICZNA? SPORNY STATUS VLASKIEGO ETNOSU

Termin „etniczny” dla osoby greckojęzycznej przywołuje skojarzenia z narodowością, a narodowość z samodzielną strukturą państwową, a nie jakąś innego typu wspólnotą: kulturową czy językową. Ta trudność na poziomie terminologii towarzyszyła mi podczas długotrwałych badań wśród społeczności vlaskich w różnych częściach tego kraju, choć wywiady nie były prowadzone w języku greckim. Wywiady prowadziłam w kilku językach: po francusku, angielsku, a także polsku i rosyjsku – te ostatnie z tymi Vlachami, którzy jako dzieci greckich przesiedleńców z obszarów wojny domowej (1946–1949) znaleźli się w Polsce (a niektórzy w Związku Radzieckim) i jako zupełnie dorosłe, a nawet starsze już osoby, powrócili do Grecji, zwykle do swoich rodzinnych wiosek. W trakcie wywiadów prowadzonych w języku angielskim pojawiał się termin „ethnic group”, co wskazywało na sens „etnicznej grupy”, a nie narodu, i w tym przypadku nie miałam wrażenia niezręczności czy dwuznaczności. W wywiadach po francusku w ogóle termin ten się nie pojawił. W rozmowach prowadzonych

⁵ Z. Gołąb, *Szkic dialektu Arumunów macedońskich*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 1961, nr 37 (*Prace językoznawcze*), z. 4, s. 175–199.

po polsku i po rosyjsku odnosiłam wrażenie, że czasami termin przeze mnie użyty nie był rozumiany w ogóle, stąd unikałam jego stosowania.

Na obecność treści politycznych w myśleniu moich rozmówców wskazywał wyraźnie również fakt, że wypowiedzi, które mogłyby być odbierane jako choćby aluzyjnie dotyczące myśli o ewentualnej samodzielności politycznej Vlachów, są traktowane jako niebezpiecznie podążające ścieżką separatystycznej walki o własne państwo, co jednomyślnie (poza absolutnie wyjątkowymi przypadkami i to zawsze poza Grecją) traktowane jest jako bezsensowne lub nawet groźne. Czasem takie wątki prowadziły w rozmowach do zaprzeczenia *expressis verbis* istnienia Vlachów bałkańskich jako odrębnej grupy etnicznej. Taki tok rozumowania prowadził do akcentowania swoistego miejsca Arumunów w strukturze społecznej i kulturowej społeczeństwa greckiego. Właściwie przy każdej okazji moi rozmówcy podkreślali, że są Grekami, a dopiero w drugiej (lub dalszej) kolejności lokalnymi Vlachami. I sformułowania mające taką wymowę pojawiały się w wypowiedziach wszystkich moich informatorów z mniejszym lub większym natężeniem.

Rozproszenie terytorialne Vlachów, zarówno tych żyjących w Grecji, jak i w innych krajach bałkańskich, sprawia, że nawet przez samych właskich intelektualistów kwestionowana jest możliwość zaklasyfikowania Vlachów jako całości w kategoriach osobnego narodu lub etnosu. Opisuje się zwykle Vlachów jako zbiór lokalnych, ewentualnie regionalnych zbiorowości historycznie różniących się językowo od otoczenia⁶. Pochodzący z Larisy starszy mężczyzna stwierdził, że „nie możemy mówić o Vlachach jako o grupie etnicznej, bo są przecież Vlasi Bułgarii, Vlasi Albanii, innych krajów”⁷. Inny rozmówca, historyk i badacz dziejów ludności właskiej w Grecji, również podkreśla rozproszenie terytorialne i regionalne zróżnicowanie kulturowe Vlachów bałkańskich, w tym nawet tych zamieszkałych w Grecji, którzy też nie są jednolitą całością kulturową i językową⁸. Ponadto w każdym kraju są odmienni, zatem wspólnota właska wiąże się ze zróżnicowaniem rodowo-regionalnym.

Wśród ludności romańskojęzycznej w Grecji mamy do czynienia z dwiema wyrazistymi grupami. Pierwsza z nich to stosunkowo niewielka i dziś całkowicie tracąca tożsamość kulturową zbiorowość Meglenitów, nazywana też Meglenorumunami i Meglenovlachami, która we własnym języku siebie określa etnonimem „Vlach”. Druga to zbiorowość Arumunów nazywanych czasami Vlachami epiirskimi, którzy jednak we własnym języku nie określają siebie egzoetnonimem „Vlachi”. W praktyce jednak wśród arumuńskiej inteligencji w Grecji zetknęłam się z sytuacjami, kiedy przedstawiali się sobie wzajemnie przez telefon Arumun z Klisoury (Vlachoklisoury) i Vlach z megleńskiej wsi Koupa. Obydwaj, prowadząc rozmowę po grecku, zapewniali się wzajemnie: „Jestem Vlachem” oraz „Ja też jestem Vlachem”⁹. Zatem w ję-

⁶ Por. T. Kahl, *The Ethnicity of Aromanians after 1990: the identity of a minority that behaves like a majority*, „Ethnologia Balkanica” 2002, t. 6, s. 146; idem, *Aromanians in Greece*, s. 208.

⁷ AK 2017.

⁸ JE 2017.

⁹ Badania terenowe, 2010.

zyku greckim termin Vlach funkcjonuje również w kontaktach między Vlachami/Arumunami.

Wśród Arumunów epirskich wyróżniani są: Farszeroci i Gramostianie, dwie różniące się pochodzeniem, a także pewnymi cechami kulturowymi, zbiorowości genealogiczne. Każdy Vlach ma doskonale ugruntowaną świadomość przynależności do jednej z nich, lecz jest to przynależność nigdy nie wykluczająca politycznej i kulturowej przynależności narodowej greckiej. Vlasi określane jako epirscy, którzy siebie nazywają Arumunami (Aromanians po angielsku i Armãn w języku własnym, po grecku Βλάχοι), stanowią dla Vlachów megleńskich rodzaj wzorca kulturowego, wskazującego na silną właską tożsamość kulturową – bardziej wyrazistą i aktywniej podtrzymywaną odrębność. Mają oni silną świadomość kulturowej specyfiki, a także świadomość miejsc pochodzenia. Ich źródłowymi terenami były górskie wsie: Samarina, Metsovo, Vlachokleisoura (obecnie Kleisoura) i liczne inne na tym górskim terenie północnej Grecji. Miejsca te, choć wyraźnie się wyludniają, nabrały ogromnego znaczenia symbolicznego dla wszystkich bałkańskich Vlachów. Przedstawiciele Vlachów epirskich (Arumunów), których najdalej na wschód położoną wsią na terenie Grecji była Megala Livadia (wieś w czasie II wojny światowej zupełnie spalona przez Niemców, dziś odbudowywana), akcentują swoją zasadniczą odrębność językową i kulturową oraz swoje zaplecze historyczne odmienne od pobliskich Megleno-Vlachów i Vlachów północno-wschodniej Serbii (Doliny Timoku).

SPRZECIW WOBEC EUROPEJSKICH WZORCÓW OCHRONY MNIEJSZOŚCI

Polityczne spory w intelektualnym środowisku właskim w Grecji prowadzą do pojawienia się politycznych, poza-terytorialnych i poza-kulturowych podziałów, które za kryterium przyjmują wzorce ideologiczne. Jeden z tych wzorców bierze za podstawę współczesną europejską koncepcję mniejszości etnicznej – kulturowo, językowo i historycznie odmiennej grupy, obywateli jednego państwa, w którym ich odmienność kulturowa jest przez to państwo chroniona ustawowo. Zilustruję pewien typ poglądów właskiej inteligencji greckiej posiłkując się obszernymi wypowiedziami jednego z najwybitniejszych przedstawicieli grupy.

Arumuński historyk z Salonik, Asterios Koukoudis wyraziście prezentuje stanowisko większości głównego nurtu, zgodnego z grecką polityką wewnętrzną, stanowisko, które odrzuca ideologiczne i instytucjonalne koncepcje europejskie, angażujące w większości krajów bałkańskich arumuńskie elity. A. Koukoudis wprowadza podział oparty na zupełnie innych kryteriach: nie rodowych i regionalnych, ale na płaszczyźnie wyborów politycznych i intelektualnych, dzieląc właskich intelektualistów na tych, którzy mieszczą się w „głównym nurcie” i tych, którzy działają w pojedynkę, osobno, bez organizacyjnego zaplecza. Do tej ostatniej kategorii zalicza wiele osób spośród tych, którzy byli moimi informatorami – ludzi zaangażowanych w odrodzenie języka i kultury właskiej (nie tylko w Grecji). Są to osoby działające w oparciu o kon-

cepcję mniejszości etnicznych i europejskich wzorów ich wspierania. A. Koukoudis mówi o nich z dezaprobatą, zarzucając im, że są skupieni na własnym interesie, na własnej karierze, że nie umieją działać w grupie i w efekcie podlegają ostracyzmowi szerszych środowisk właskich. Wprowadza bardzo, istotne, jego zdaniem, rozróżnienie na „aktywistów profesjonalnych” i „aktywistów życia”. Ci pierwsi działają na rzecz własnych korzyści, kierując się zasadą „manipulujesz według własnych potrzeb. Natomiast większość Vlachów nie chce mieć wskazówek od nikogo”. To ci „zawodowi aktywiści” czerpią wymierne korzyści ze swojej promniejszościowej działalności, gdyż wprowadzając w życie takie idee „piszą książki, mają punkty w swoich CV, robią wokół tego karierę”. Otwarcie potępia dobrze mi znanego arumuńskiego działacza kulturowego, N.S., próbującego w swojej lokalnej zbiorowości w Klisourze odtworzyć dawne obrzędy i opowieści. Także o innych właskich aktywistach kulturowych wypowiada się kpiąco i surowo: „A P.P., (arumuńska działaczka w Macedonii Północnej – EN) to jest produkt uboczny procesów mniejszościowych”. W rozmowie z polskim naukowcem, osobą reprezentującą środowisko akademickie, A. Koukoudis stwierdza wręcz: „Vlasi są przypadkiem, który przeczy teoriom akademickim”, poniekąd zamykając naukową dyskusję na ten temat. Było to efektowne zamknięcie rozmowy, w istocie nic nie wnoszące do rozwikłania problemu.

W dalszych wypowiedziach A. Koukoudis kwestionuje, a nawet wyśmiewa nowoczesną formę właskiego aktywizmu etnicznego we wszystkich krajach bałkańskich. Temat pojawia się w związku z mniejszościową polityką wdrażaną w niektórych krajach bałkańskich (Macedonia Północna, Serbia) i wprowadzaniem do szkół fakultatywnej nauki języka właskiego. Szansę na uczenie młodych ludzi języka właskiego A. Koukoudis widzi tylko w praktycznym życiu. Podaje dość zastanawiające, ale zarazem zasługujące na głębszą analizę przykłady: np. nauka języka poprzez przekazywanie przepisów kulinarnych na potrawy właskie po własku. Twierdzi on, że przekaz kultury nie powinien się odwoływać do nowoczesnych środków i instytucji transmisji kulturowej, choćby poprzez instytucje związane z systemem szkolnictwa, a powinien ograniczać się do tradycyjnego, rzecz można, archaicznego przekazu rodzinnego w życiu codziennym. A. Koukoudis poszerza swoją perspektywę i podkreśla zauważalną w różnych krajach bałkańskich bezcelowość i nieskuteczność europejskiej polityki wspierania mniejszości np. przez wprowadzanie fakultatywnych lekcji języka arumuńskiego do szkół. Zdecydowanie krytykuje te działania, które najlepiej można zaobserwować na terenie Macedonii. W tym państwie Arumuni zostali uznani za jedną z mniejszości narodowych, którym należy się wsparcie w ochronie ich zagrożonej kultury, zgodnie z europejskimi normami. Wyśmiewając te „absurdalne pomysły”, A. Koukoudis zadaje ironizujące pytanie: „Kim są Vlasi w Macedonii? Czy to tych 100 tysięcy? Czy to 10 tysięcy tych, którzy się deklarują, jeszcze mniej tych, którzy dzieci posyłają do szkoły z językiem? A może ci, co w telewizji i radio robią programy o Vlachach? Pracownicy ministerstw itd., czyli ci, którzy dostają pensję za to, żeby szerzyć ‘minoritism’?”. Złośliwie używa neologizmu „minoritism”, który ma ośmieszać koncepcje ochrony mniejszości etnicznych w Unii Europejskiej. Podczas długiej, zaangażowanej emocjonalnie rozmowy (w Salonikach

w sierpniu 2017 r.) atakuje instytucje Unii Europejskiej oraz próby instytucjonalnego radzenia sobie z zagrożeniami dla tożsamości kulturowej i – chciałoby się powiedzieć – „etnicznej” grupy mniejszościowej, jaką są Vlasi/Arumuni. Atakuje zarówno instytucje, ideologie, jak i poszczególne osoby, ciągle powtarzając, że trzeba znać osobiste interesy ludzi, aby móc zrozumieć ich motywację. „Ludzie, którzy robią to całe zamieszanie nie mieszkają w Grecji”. Nie bez powodu pojawia się słowo „zamieszanie”, które ma ostatecznie zdezaktywować aktywność Arumunów w innych krajach bałkańskich. A. Koukoudis podkreśla, że nie ma potrzeby zajmowania się Vlachami w Grecji: „Ludzie tu są szczęśliwi, mają związek ze swoją tożsamością”. Wskazuje na aktywność Vlachów w Grecji, ich udział w władzach. Mówi o tym, że Vlasi mają udział w lokalnych władzach, są burmistrzami, istnieje nawet zrzeszenie vlaskich burmistrzów. Organizacja ta reaguje na różne, jego zdaniem dla Vlachów groźne, aktywności międzynarodowe, tym razem ze strony Rumunii – odpowiada na rumuńskie propozycje, zwracając się do parlamentu europejskiego z oficjalnymi pismami wyrażającymi ich negatywny stosunek do takich działań, czyli że „sobie tego nie życzą”. A. Koukoudis oburza się na akty ingerencji innych państw w sprawę Grecji, że „ktoś z zewnątrz przychodzi i tłumaczy kim jestem. Nie jesteśmy dzikusami z Nowej Gwinei”. Co więcej, jego krytyka dotyczy również europejskich środowisk naukowych. Oburza się podczas wywiadu na zachowania uczonych europejskich: „Przychodzisz z europejskiego uniwersytetu żeby mnie uczyć kim jestem?”. Podkreśla, że właśnie tego rodzaju ingerencja zniechęca i przestrasza ludzi. Z emfazą deklaruje: „żadnych pouczeń, żadnych finansów ze strony żadnego europejskiego biura!”¹⁰. Vlaski aktywista jest wyrazicielem poglądu, iż jedynym miejscem transmisji wartości kulturowych jest rodzina i wspólnota lokalna, a nie sformalizowane instytucje zewnętrzne. W gruncie rzeczy nie tłumaczy, jak może być przekazywana kultura jedynie w rodzinie bez wsparcia instytucji kulturalnych na poziomie lokalnym lub państwowym. Doświadczenia różnych krajów, nie tylko europejskich, wskazują, że w ten sposób żadna mniejszość nie przetrwałaby w żadnym kraju¹¹. Cytowany rozmówca był niewątpliwie dobrym mówcą, cenionym wśród vlaskich intelektualistów, jego poglądy są reprezentatywne dla tej – zresztą znacznej – części Vlachów oraz etnicznych Greków. Potraktowałam obszernie wypowiedzi A. Koukoudisa jako większościowy, antymniejszościowy nurt myślenia vlaskiej społeczności w Grecji.

¹⁰ AK 2017.

¹¹ S. Łodziński, *Jak skuteczniej chronić prawa osób należących do mniejszości narodowych?*, Komitet Doradczy Rady Europy ds. Konwencji Ramowej Rady Europy o Ochronie Mniejszości Narodowych, 2021; *The Framework Convention: a key tool to managing diversity through minority rights*, <https://rm.coe.int/16806a8fe8> [dostęp: 08.06.2021].

STOSUNEK DO RUMUNII I JEJ POLITYKI ETNICZNEJ

Stosunek Rumunii do Vlachów rozsianych po całych Bałkanach, w tym również mieszkających w Grecji jest jednoznaczny – są to pobratymcy w diasporze, czyli etnograficznie odmienni Rumuni – grupy regionalne szeroko rozumianego narodu rumuńskiego. Jednak w Grecji prawie nigdy nie spotygam się z tym utożsamieniem. Jedyne w rozmowie z emigrantami vlaskimi do Wielkiej Brytanii, którzy wrócili do Grecji, pojawia się określenie języka vlaskiego jako rumuńskiego, choć – jak to bywa w innych przypadkach – zaraz po takim określeniu następuje korekta: „vlaski”.

I w tej kwestii odwołam się do opinii Asteriosa Koukoudisa, znakomicie reprezentującego dominującą wersję koncepcji „vlaskości”, którą określiłabym jako „ludową”, lokalną w Grecji i zgodną także z opiniami Michalisa Magiriasa, szefa Panhelleńskiej Federacji Stowarzyszeń Kulturalnych Vlachów (*Panhellenic Federation of Cultural Associations of Vlachs*) powstałej w 1985 roku.

A. Koukoudis z wrogością odnosi się do polityki państwa rumuńskiego: „Rumuni zapanowaliby nad Vlachami, jeśli ci nie stawiliby oporu”. Mimo że nie ma nic przeciwko tym Vlachom w Werii, którzy od dawna utrzymują kontakty z arumuńskimi organizacjami w Rumunii i wyjeżdżają ze swoimi zespołami muzycznymi na festiwale organizowane w tym kraju, na zaproszenia organizacji rumuńskich, sam, jak stwierdza stanowczo, nigdy do Rumunii nie pojechał, bo nie wiedziałby jak się tam zachować w sytuacji, gdy Rumunia traktuje Arumunów na swoim terenie jako rumuńską grupę etnograficzną, nie przyznając jej praw odrębnego narodu. Rumuńskim władzom przypisuje myślenie: „To my przez dwa stulecia im poświęcałiśmy uwagę, a oni teraz mają w naszym kraju być mniejszością?!” Konkluduje emocjonalnie podsumowując temat: „Ci, którzy robią dużo hałasu to nie są właściwi ludzie”. Napięcie podczas wielogodzinnego wywiadu rośnie, gdy A. Koukoudis doradza rozmówczyni z Polski (EN), żeby się zajęła „głównym nurtem”, a nie kwestiami mniejszości vlaskiej. Rozmowa ta dostarczyła mi w istocie doskonałego materiału do określenia taktyki i granic działania vlaskich liderów w ramach rzeczywistości greckiej. Tu objawia się również istotna niekonsekwencja w emocjonalnej, ale najwyraźniej głęboko przemyślanej wypowiedzi vlaskiego intelektualisty: zgadza się na brak statusu mniejszości Vlachów w Grecji, ale oburza go taki brak statusu w Rumunii.

W wypowiedziach moich rozmówców często pojawia się kwestia związków językowych między Vlachami i Rumunami, co nieodmiennie prowadzi do dyskusji o charakterze politycznym. W megleńskiej wsi Koupa opowiada się o istniejącej tu w okresie przedwojennym szkole rumuńskiej, co spowodowało dyskusje i podziały opinii we wsi. Drugim tematem związanym z prozelityczną polityką narodowościową Rumunii jest wspomnienie o krewnych, którzy wyjechali pod wpływem kuszących zachęt ze strony rumuńskich agitatorów. Moja rozmówczyni w Koupie wspomina o części rodziny podobno mieszkającej we wsi Cerna w Dobrudży. Opowiadając o Rumunii i uczących we wsi przed II wojną światową języka rumuńskiego nauczycielach wypowiada się bez negatywnych emocji. Odnoszę nawet wrażenie, że fakt

istnienia szkoły i uczęszczanie dzieci do niej podnosił prestiżowo mieszkańców wsi. Osoby, które w rodzinie miały kontakt ze szkołą rumuńską i aktywnością rumuńskich działaczy na lokalnym terenie zdradzają poczucie wyższości wobec tych, którzy się od rumuńskości odżegnywali. Podkreślają, że osoby wykształcone we wsi popierały działalność rumuńską wśród Vlachów¹².

Stosunek do Rumunii i jej polityki wobec greckich Vlachów inaczej przedstawia się wśród Arumunów epirskich. Muzealistka z Metsova wskazuje, że w języku właskim niektóre obecne słowa rumuńskie są podobne. Dochodzimy podczas rozmowy do kwestii domniemyanych, uzasadnianych lub kwestionowanych związków języka właskiego i właskiej kultury z językiem i kulturą Rumunii. Zauważana bliskość języka właskiego z rumuńskim jest drażliwa, a z taką konstatacją związana jest obawa przed posądzeniem o sprzyjanie wpływom ideologii rumuńskiej, co jest źle widziane w Grecji. Rozmówczyni z Metsova twierdzi zdecydowanie, że rumuńskie państwo chciałoby „przerobić” Vlachów na Rumunów, a w szkołach uczono by języka rumuńskiego. Podkreśla odmiennosc brzmienia dwóch słów: „to jest zupełnie coś innego”, które dla zewnętrznego słuchacza brzmią bardzo podobnie, w języku właskim i rumuńskim, a różnica jest najzupełniej niuansowa z punktu widzenia słuchacza niespecjalisty. Moja informatorka jednak zdecydowanie, mimo dostrzegania podobieństw, przeczy tezie, że właski i rumuński to jest ten sam język¹³.

Z praktyki narodowościowej polityki rumuńskiej traktowania Vlachów z krajów bałkańskich jako pobratymców wynika jednakże w praktyce zachęta do akceptowania związków z tym krajem. Młodzi ludzie, którzy chociaż trochę znają język właski, mogą się starać o przyjęcie na studia do uczelni wyższych w Rumunii. Mówi się w związku z tym o praktycznej wartości znajomości właskiego, a rumuńska polityka faworyzowania młodzieży właskiej jest dobrze znanym zjawiskiem. Podobnie jak wśród młodzieży właskiej z północnowschodniej Serbii i Macedonii Północnej, w Grecji także zdarzają się osoby studiujące medycynę właśnie w Rumunii. W tym przypadku oferta rumuńska jest szczególnie atrakcyjna, gdyż w Grecji trudno jest dostać się na studia medyczne. Jedyną dolegliwością w przypadku wyboru takiego rozwiązania jest konieczność nostryfikowania dyplomu w Grecji ze względu na wymóg znajomości terminologii medycznej po grecku, co trwa dwa lata.

PODSTAWOWE KRYTERIA POCZUCIA WŁASKOŚCI/ARUMUŃSKOŚCI

Odrębność Vlachów w Grecji wiązana jest z trzema kryteriami: gospodarczymi podstawami, specyficznym językiem oraz tradycją artystyczną budującą wspólnotę. Kolejno odniosę się do przekonań moich właskich rozmówców, właskiej inteligencji lokalnej do wymienionych kategorii odrębności. Zasadniczym pytaniem, które w róż-

¹² SZ 10.

¹³ PM 17.

nych formach stawiałam moim rozmówcom – vlaskim przedstawicielom inteligencji – jest zestaw elementów vlaskiej tożsamości w ich własnym ujęciu, a także status kulturowy Vlachów. Celem moim było ujęcie ich autodefinicji w kategorii pojęciowe ogólniejszej natury.

Przemiany cywilizacyjne zachodzące w Europie, objęły również tereny górskie całych Bałkanów, półwyspu Apenińskiego i Iberyjskiego, na których gospodarczo do niedawna dominowało pasterstwo. Zmiany te dotknęły także obszary zamieszkałe przez ludność romańskojęzyczną w Grecji. Arumuni i Megleno-Vlasi z północnej Grecji mają świadomość związków, które określiłabym jako „organiczne”, pasterstwa z tożsamością Arumunów i Vlachów i to pomimo faktycznego już upadku tradycyjnego pasterstwa. W górskiej wsi megleńskiej, dziś zamieszkałej głównie przez najstarsze pokolenie, utrzymujące się z rent i emerytur, wspomina się, że jeszcze parę lat temu żył jeden mężczyzna hodujący kozy. Mieszkańcy opowiadali z pewną nostalgią, ale zarazem z poczuciem wyższości, że kilkadziesiąt lat temu wieś wyglądała inaczej, gdyż „wszyscy mieli owce i krowy, które z pastwisk gromadami wracały do wsi na noc, wprowadzając rozgardiasz i brud”¹⁴. Obecnie nikt nie myśli o powrocie do pasterstwa, ale tożsamościowo aktywna wizja przeszłości wiosek umieszcza pasterstwo w centralnym miejscu. Dziś starsze osoby we wsi megleńskiej akcentują, że termin „Vlach”, brzmiący raczej pejoratywnie, oznaczał, jak mówi była nauczycielka, „człowieka prymitywnego, brudnego pasterza z gór”¹⁵. To dlatego niezbyt chętnie kiedyś o sobie mówiono jako o „Vlachach”, choć dla każdego było oczywiste kim jest, i że należy do innej grupy niż Słowianie (Macedończycy), mieszkający również we wsi, związani często więzami małżeńskimi z Vlachami¹⁶.

Wiązanie vlaskości z pasterstwem pojawia się też na obszarze Epiru. Wieloletnia pracownica jednego z muzeów w Metsowie, z wykształcenia ekonomistka, (zdecydowanie domagająca się zachowania anonimowości), doskonale zorientowana w historii i rozwoju kultury obszaru Grecji północnej, sama deklarująca przynależność arumuńską (używająca francusko brzmiącego etnonimu, gdyż wywiad prowadzony był w tym języku), podkreśla, że o specyfice Vlachów zdecydowały ich ekonomiczne podstawy, czyli pasterstwo – hodowla owiec i krów. W przeszłości, w czasach władzy osmańskiej, ważny dla nich był handel produktami zwierzęcymi i związane z tym podróże handlowe i to aż do Konstantynopola. Ci Vlasi, którzy osiedlili się w Metsowie, jak opowiada, przeszli w pewnym stopniu na rolniczy, osiadły tryb życia. W swej wypowiedzi przekonuje, że ostatnie dziesięciolecie przyniosły radykalne zmiany ekonomiczne i demograficzne w całej górskiej okolicy, co ma pewien wpływ na formy wyrażania tożsamości etnicznej. Daje się też ostatnio zauważyć, jej zdaniem, odrodzenie i „powrót do tradycyjnego lub raczej tradycyjnego pasterstwa” i związanej z nim produkcji serów¹⁷. Obecnie tylko jedna lub dwie rodziny mają gospodarstwa hodowlane,

¹⁴ SZ 2010.

¹⁵ SZ 2010.

¹⁶ WB 2010.

¹⁷ PM 2017.

a współczesna produkcja serów, które wszędzie można kupić w Metsowie, jest nowoczesna i działa tu rodzaj manufaktury produkującej różnego typu sery. Metsowo jest dużym ośrodkiem handlu serami od XIX w. W miejscowości działa także fundacja imienia barona Michaela Tositsy (1947–), od dawna wspierająca gospodarkę pasterską. Obecnie jest wręcz prowadzona polityka państwowa, której celem jest wspieranie i restaurowanie gospodarki i produkcji pasterskiej. Oczywiście produkcja ta jest nowoczesna, wykorzystuje się maszyny i przyspiesza produkcję sera poprzez działanie na rzecz jego szybszego dojrzewania. Moi lokalni rozmówcy przyznają, że obecnie praca przy wyrobie serów jest dużo lżejsza, łatwiejsza niż sto lat temu i zarazem dużo efektywniejsza. Tendencję do wspierania tradycyjnych, górskich form transhumancyjnego pasterstwa spotykamy w całej Unii Europejskiej – we włoskich Alpach, również w Polsce, co wiąże się z zasadniczymi założeniami ideologicznymi polityki proekologicznej w UE. Zatem pasterstwo w pewnym stopniu wskazuje na archaiczność podstaw wspólnoty właskiej, ale z drugiej strony stanowi dziś wątek atrakcyjny, niosący ze sobą elementy tradycji i zarazem jej unowocześnienia. Muzeum rodziny Averoff w Metsowie ukazuje z dumą funkcjonowanie struktur społecznych opartych w przeszłości na gospodarce pasterskiej.

W rozmowach o odrębności Vlachów, obok pasterstwa, z reguły pojawiała się odmiennosc językowa wskazywana jako ich podstawowa cecha dystynktywna. W tym kontekście językowe kryterium odrębności Vlachów pojawia się również w wielu wypowiedziach właskich intelektualistów w Grecji, stanowiąc lejtmotyw opowieści o przeszłości tej zbiorowości: wskazuje się na teksty tradycyjnych pieśni, specyficznych zwrotów i na implikowany przez nie kontekst społeczno-kulturowy.

Jednym z najważniejszych punktów rozbieżności poglądów, przedstawianych mi podczas wywiadów, jest stopień zachowania, żywotności, używalności i znajomości języka właskiego u różnych pokoleń. Spotykam się z opiniami skrajnie sprzecznymi, co staje się zrozumiałe, jeśli potraktujemy je jako wyraz poglądów ideologicznych. W duchu antropologii społecznej zajmę się analizą ich konstrukcji oraz szerszego kontekstu politycznego i społecznego.

Czasami, gdy jest przeciwstawiany językom sąsiadów, język właski rysuje się jako jedna zwarta całość, ale częściej podkreślana jest różnorodność językowa Vlachów. Dr Jorgos Exarhos, emerytowany profesor ekonomii na uniwersytecie w Seres, który w Grecji i Upsali ukończył studia ekonomiczne, w Rumunii obronił doktorat z ekonomii, a ponadto jest także językoznawcą i poetą, twierdzi, że nie ma jednego wspólnego języka właskiego, w rzeczywistości są to różne języki, gdyż odmienne jest słownictwo, wymowa, składnia. Podczas wywiadu mówi wprost, że Vlasi to nie jest jeden etnos lecz rozproszone, regionalnie bardzo zróżnicowane językowo grupy rozrzucone na całych Bałkanach. Zaliczają się do nich – jak twierdzi mój rozmówca – ludzie mówiący jakimś językiem należącym do grupy romańskiej, lecz często wzajemnie niezrozumiałym. Powstanie w życiu społecznym kategorii „Vlasi” tłumaczy tym, że językowa odrębność w przeszłości była podstawą klasyfikowania ludzi i to właśnie kryterium językowe było podstawą podziałów na swoich i obcych. Wszelkie wersje języka właskiego zasadniczo odróżniały się od gwar słowiańskich, języka greck-

kiego i języka albańskiego¹⁸. Także cytowany już Asterios Koukoudis o języku właskim myśli podobnie. W wywiadzie podkreśla, że Vlasi nigdy nie stanowili jedności, dzielili się na wiele lokalnych grup. Stąd wynika ich bardzo silna lokalność tożsamości¹⁹. Jednakże to Jorgos Exharios podnosi kwestię gwałtownych przemian społecznych i kulturowych, które prowadzą obecnie do ujednoczenia się Vlachów na całych Bałkanach. Twierdzi, że dziś wszystkie te właskie grupy regionalne są praktycznie jednakowe, że tradycja znika²⁰. Wskazuje na fakt, że Vlasi „spotykając się zawsze ustalają kto skąd pochodzi”. Sam rozmówca, doskonale zna pochodzenie swoich dziadków i babć – miejsca urodzenia i osiedlenia. Sam pochodzi z Larisy, a rodzice są z Samariny i Perivoli.

Dr J. Exarhios dzieli Vlachów greckich na więcej grup terytorialnych, jedną z nich są Vlasi z Peloponezu. Zarazem, podkreślając wagę kryterium językowego dla ustalenia etnicznej przynależności, twierdzi, że języki właskie to najstarsza warstwa językowa na Bałkanach. Opowiada o starożytności Vlachów: za czasów Ptolomeusza w Egipcie już były o nich wzmianki, co jeszcze silniej podkreśla archaiczny, starożytny charakter języka właskiego. Exharios wskazuje na protołacińskie i protohelleńskie rdzenie obecne właśnie w języku właskim. Wymienia powtarzające się właskie słowo, które występuje u starożytnych pisarzy słowo „ramn”. Takich proto-słów (pierwotnych rdzeni) jest w języku właskim 500. J. Exarhios wykazuje bliskość językową właskiego i łaciny i najbliższe związki z dialektem eolskim. Przyznaje zarazem, że znajomość i używalność języka właskiego zanika, bo są obszary, na których już się w ogóle nie mówi po vlasku, choć zarazem podkreśla, że „ale tam też mieszkają Vlasi: Peloponez, Kreta, Cypr, Sycylia, całe Bałkany do Triestu”. Zaznacza też, że na tych wielkich obszarach już zupełnie nikt nie wie o tym, nie ma świadomości odległego pochodzenia właskiego. Zatem ani użytkowanie języka ani świadomość własnej historii nie są dla uczonego kluczowe przy ustalaniu pochodzenia etnicznego. Jest to głęboka, fachowa wiedza historyczna. Wśród grup właskiego pochodzenia J. Exarhios wymienia też historycznych Morlaków. W tych opiniach zawarta jest obiektywistyczna koncepcja etniczności, zasadniczo odmienna od tej świadomościowej, którą przyjmuję w moich analizach.

Według Exhariosa jest się Vlachem nawet wtedy, gdy się o tym nie wie, gdy się nie zna języka i gdy się nie jest świadomym swojej genealogii. Język właski określa on jako „lingua latinoellenika”, nazywając go jednak: „lingua materna” czyli język ojczysty (dosłownie – macierzysty). Ten sposób określania tego języka wskazuje na uczuciowy związek z własną tożsamością właską. Ponadto Exharios wprost ubolewa, że współcześnie zachowanie języka jest problemem: „w Atenach już nie mówią” – ubolewa i bardzo pesymistycznie wypowiada się o stanie znajomości języka właskiego

¹⁸ JE 2017.

¹⁹ AK 2017.

²⁰ JE 2017.

go, o którym mówi wprost, z głębokim żalem, że (po francusku) „jest martwy – *est mort!*”, wielokrotnie przy tym podkreślając, że „jest to język piękny”²¹.

Obserwacja konkretnych miejsc, rodzin, grup osób różnych pokoleń i sytuacji wielokrotnie wskazuje na trafność pesymistycznych twierdzeń dra Exhariosa. W Metsowie, miejscu które można nazwać stolicą Vlachów greckich, tylko starsze pokolenie zna język etniczny i używa go w życiu codziennym, ale jak mówi młoda miejscowa rozmówczyni, „młodsze pokolenia – oni język tracą, najczęściej w ogóle nie znają. Czasem jest problem z zapisaniem, bo każdy inaczej to robi – czasem chcą napisać na plakacie. Ale nie ma ustalonej pisowni”²². Dowiaduję się, że rumuńska pisownia w łacinie nie jest akceptowana, a język nie jest przedmiotem nauczania szkolnego, sprowadzając się do archaicznej gwary. Nie ma żadnych wspieranych publicznie działań w kierunku ustalenia pisowni, nie ma również żadnych wysiłków na rzecz standaryzacji lokalnych wersji gwar. Rozmówczyni starszego pokolenia w Metsowie twierdzi, że wszyscy „we wsi „(tak określa Metsowo – EN) starannie zachowują tradycję”, a mówiąc o „tradycji” w gruncie rzeczy ogranicza się do języka. Szybko w trakcie rozmowy odchodzi od wizji tradycyjności lokalnej zbiorowości. Opisuje przyczyny i proces stopniowego zanikania języka i trudności w utrzymaniu jego żywotności i w końcu stwierdza, że właściwie zapomina się język vlaski, jedynie ludzie mieszkający w górach, w większej izolacji, mają szansę ze sobą rozmawiać w swoim języku etycznym. Sama przyznaje, że powoli zapomina swój język, choć zawsze znała go dobrze²³. Stwierdza zarazem, że w górach: „Niektórzy Vlasi rozmawiają po vlasku nawet z lokalnymi Grekami”. Trzeba zauważyć w jej wypowiedzi niejako odruchowo pojawiające się rozróżnienie na Vlachów i Greków, skoro to „Vlasi rozmawiają również z Grekami” i rozróżnienie na te dwie kategorie etniczne ma związek z językiem. Jednak są tacy Vlasi, którzy swojego języka nie znają, są też Grecy, którzy znają język vlaski. Zapytana o to czy jakoś można w przyszłości powstrzymać proces upadku języka, kobieta odpowiada z powątpiewaniem „być może... w przyszłości... kiedyś”, „Pokolenie dziadków często zna język, dzieci, wnuki słyszą, coś zapamiętują, ale na pewno nie znają języka w gruncie rzeczy”²⁴.

Jedną z kluczowych kwestii w takich warunkach staje się brak nauczania języka vlaskiego w systemie szkolnym. Tu jednak pojawia się problem wyjątkowo poważny – otóż większość aktywnych społecznie intelektualistów vlaskich w Grecji w ogóle nie dopuszcza sensu i potrzeby wprowadzenia, choćby fakultatywnych (jak to ma miejsce w Macedonii Północnej, czy w Serbii wśród Vlachów doliny Timoku) lekcji języka arumuńskiego w szkołach greckich. Już obszernie cytowany A. Koukoudis, nauczyciel historii, zdecydowany przeciwnik organizowania w szkołach lekcji języka vlaskiego, w osobistej rozmowie przyznaje, że aktywna znajomość języka vlaskiego już w masowym użyciu nie wróci, choć są tacy, którzy język znają dobrze i go pielę-

²¹ JE 2017.

²² AM 2017.

²³ PM 2017.

²⁴ PM 2017.

gnują. Przyznaje też, że są obszary w Grecji, na których język ten już zupełnie wymarł: „Jeśli ludzie odwrócili się od języka, nikt ich nie zmusi do nauki”. Jego zdaniem Panhelleńska Federacja, najważniejsza vlaska organizacja kulturalna „chciałaby uczyć języka vlaskiego, ale ma z tym kłopoty”. Dziś język można wprowadzać do użycia tylko wyrywkowo, na przykład uczenie pieśni po vlasku, przekazywanie języka za pośrednictwem przepisów na regionalne potrawy po vlasku. A. Koukoudis ponadto twierdzi, że podstawowym zadaniem organizacji vlaskich w Grecji jest „utrzymać w młodym pokoleniu zainteresowanie kulturą. Ponieważ, gdy się zaczną ich zmuszać do nauki języka, uciekną”. Podaje przykład Republiki Macedonii (Macedonii Północnej), gdzie państwo zorganizowało lekcje w szkole, ale frekwencja była bardzo słaba. „Ludzie odwrócili się plecami, bo ich najważniejszym punktem zainteresowania jest nauczyć dzieci angielskiego. Nie chcą języka, który da im poczucie, że są mniejszością. Nie chcą być określani jako mniejszość”²⁵. Jeśli tak powszechna jest w Grecji wśród vlaskiej inteligencji opinia o wymieraniu lub zapomnianiu języka etnicznego, czy można utrzymać w mocy opinię Theda Kahla, że Vlasi w Grecji to po vlasku mówiący Grecy²⁶. W odpowiedzi na tę wątpliwość rozważyć należy szerszą kwestię świadomości etnicznej, związanej ze stosunkiem do własnego pochodzenia i kulturowej odmienności.

UMIERAJĄCA TOŻSAMOŚĆ?

W zasadzie jestem skłonna zgodzić się z pewnym aspektem opinii na temat tożsamości Vlachów greckich wyrażonej przez Theda Kahla²⁷, jednak bardziej szczegółowa analiza różnych wypowiedzi i zachowań greckich Vlachów nie prowadzi do wniosków tak jednoznacznych. Zwykle uznaje się megleńskich Vlachów za bardziej zasymilowanych od epirskich (Arumunów) i mniej przywiązanych do swojej etniczności. Jak słusznie ocenił 15 lat temu Stojan Kiselinowski: Megleno-Vlasi znajdują się „na drodze całkowitej asymilacji etnicznej”²⁸. Jednak i w tym przypadku greckość nie jest jednoznaczna, zwłaszcza gdy się porównuje wypowiedzi różnych osób zamieszkałych w tej samej wsi. Pewna metoda badawcza pomaga w dotarciu do informacji, którą inaczej trudno byłoby uzyskać. Gdy we wsi megleńskiej zasiadam do rozmowy z dwójką mieszkańców w starszym wieku, posługuję się w celu rozpoczęcia rozmowy na skomplikowane tematy dwustronnicową ankietą. Jedno z pytań brzmi: „Czy jest Pani/Pan dumny z tego, że jest Grekiem?”. Obydwie osoby dostają kartki równocześnie i przy tym pytaniu wymieniają się uwagami po grecku, śmieją się z zażenowaniem. A gdy próbuję dociec dlaczego, odpowiadają, że oni są inni, że mają inny język,

²⁵ AK 2017.

²⁶ Por. Th. Kahl, *The Ethnicity of Aromanians*, s. 145–169; idem, *Aromanians in Greece*, s. 218.

²⁷ Ibidem, s. 214–216.

²⁸ С. Киселиновски, *Етничкиот и јазичниот идентитет кај Армонаците*, [w:] *Зборник на трудови од меѓународниот научен симпозиум „Власите на Балканот”*, Скопје 2005, s. 375.

co najwyraźniej pozostaje w sprzeczności z byciem Grekiem, który jest (lub może być) ze swojej narodowej przynależności dumny. Zdecydowanie pojawia się tożsamość inna niż grecka, nie nazwana i omijana w rozmowie z pewnym zażenowaniem.

Relację między tożsamością właską i grecką próbuje mi wyjaśnić mieszkaniec Koupy, który spędził w Polsce wiele lat jako przymusowy emigrant i gdzie zdobył wykształcenie wyższe (wywiad prowadzony jest więc po polsku): Rozmówca podkreślał, że ci młodzi ludzie, którzy znają już tylko parę słów w języku właskim, mają świadomość, że pochodzą z grupy takim językiem mówiącej, czyli mają poczucie odrębności i je zachowują. Jednocześnie, mężczyzna ciągle nerwowo podkreślał swoją greckość i lojalność wobec Grecji. Z drugiej strony silnie akcentował to odróżnianie się, odrębność i pewien rodzaj dumy z tej odrębności. Przedstawiał perspektywę rozwoju narodowych uczuć, związku z narodem greckim u młodych potomków Vlachów w Grecji, podkreślając, że jego własna tożsamość, jak i i innych mieszkańców wsi jest stuprocentowo grecka – nie ma wątpliwości, że wszyscy tu są Grekami, choć coś ich odróżnia, a jest to inny język, dodatkowy. Ten typ tożsamości nazwałam addytywną²⁹, ponieważ do głównej tożsamości, którą określiłabym jako grecka tożsamość polityczna, obywatelska, jest jeszcze jakoś dodana, czyli właska tożsamość kulturowa. Jednakże takie wyjaśnienie komplikuje dotarcie do podstaw wyborów tożsamościowych, szczególnie w sytuacji gdy język właski zanika, co widać w sytuacji młodego pokolenia: „ci młodzi ludzie, którzy znają już tylko parę słów w języku właskim, mają świadomość, że pochodzą z grupy takim językiem mówiącej, czyli mają poczucie odrębności i je zachowują”. A więc, nie tyle rzeczywista, aktywna, pogłębiona znajomość języka, co świadomość historyczna, czyli wiedza o przeszłości rodziny, która tym językiem etnicznym posługiwała się w życiu codziennym, jest podstawą tej tożsamości addytywnej.

Mój właski rozmówca w Koupie, rozwijając swą wizję rozwoju więzi młodych potomków Vlachów w Grecji z narodem greckim stwierdza, płacząc się nieco: „Ale powiedzmy, że z biegiem czasu w ogóle nie będą mówić, wiedzą o tym i czują tę odrębność, oni czują się. To młodsze pokolenie czuje się jeszcze mocniej... Język zanika, ale poczucie narodowe jest silniejsze”³⁰. Dziwić może nielogiczność użycia słowa „ale”, które sugerowało by, że utrata języka etnicznego i wzrost siły tożsamości greckiej pozostaje w opozycji. Czy jednak rozmówcy chodzi o tożsamość ogólnogrecką? Zatem poczucie greckości, identyfikacja z Grecją i narodem greckim, na pewnym poziomie rozumowania rośnie, co dotyczy młodszego pokolenia w całej Grecji. Zarazem twierdzi się, że istnieje i trwa świadomość odrębności rodziców, czy dziadków – własnego pochodzenia i rodzinnej genealogii. „Wiedzą, są te (...) mimo, że nie mówią językiem”. Zawieszenia głosu po słowie „wiedzą” nasuwa pytanie: „co mimo utraty języka etnicznego wiedzą?” Rozmówca sugeruje, że coś wiedzą, ale tego *expressis verbis* nie formułuje. Nasuwa się domniemanie, że to, co młodzi ludzie już

²⁹ E. Nowicka, *Nasz język rozumieją aniołowie*, s. 271–279.

³⁰ KK 2010.

nie mówiący po vlasku wiedzą, to to, że wywodzą się ze zbiorowości w Grecji specyficznej, można by powiedzieć „mniejszościowej”.

Dzięki wspólnocie językowej (rozmowa toczy się po polsku) mogę odczytać subtelności rozumienia vlaskiej tożsamości przez mojego rozmówcę, który sam jest Megleno-Vlachem, ale ma żonę Arumunkę z Epiru, o której cała wieś mówi, że „jest nie stąd”. Lata przeżyte w Polsce, poza własnym krajem, pozwoliły mu na uzyskanie dystansu do problemów poruszanych podczas wywiadu. Ta i inne rozmowy z mieszkańcami megleńskiej wsi potwierdzają opinię o daleko posuniętej asymilacji kultury greckiej. Ten charakterystyczny dla greckiej, ale i vlaskiej, kultury związek z ojczyzną przodków rozumianą jako dokładnie określona wieś lub wyspa jest łącznikiem między pokoleniami. Nie jest jednak pewne do jakiego stopnia ta wspólnota zachowa swą odrębność językową i kulturową w świadomości jej potomków, młodych ludzi, którzy już nie mieszkają we wsi i najczęściej nie znają języka vlaskiego³¹.

KWESTIE JĘZYKOWE: FORMA ZAPISU: JĘZYK MÓWIONY CZY PISANY?

W Grecji działa kilkadziesiąt lokalnych stowarzyszeń kulturalnych Vlachów. W Grecji ponadto od 1985 roku działa organizacja skupiająca ponad 100 organizacji lokalnych – Panhelleńska Federacja Stowarzyszeń Kultury Vlachów (*Panhellenic Federation of Cultural Associations of Vlachs*) z siedzibą w Joaninie. Jej prezesem jest Michalis Magirias, lokalny nauczyciel informatyki. Federacja działa legalnie i jest wspierana przez greckie państwo, co podkreślają vlascy intelektualiści, z zasady przeciwni tworzeniu nowych form działalności mniejszościowej i inicjatywom wychodzącym z Unii Europejskiej. W ramach lokalnych i centralnych imprez kulturalnych odbywają się koncerty, tańce wspólnotowe, a czasem też deklamacje poezji i różnego rodzaju występy artystyczne. Znajomość tradycji ciągle trwa, i jak zapewnia prezes organizacji, utrzyma się w przyszłości. Dotyczy to, jego zdaniem, przede wszystkim znajomości języka vlaskiego, oczywiście w formie ustnej – mówionej. Podczas długiego wywiadu kilkakrotnie akcentuje, że od lat taki przekaz zapewniał utrzymanie się dobrej, „czystej” znajomości języka, „choć nie ma lekcji (nauki szkolnej) – jest to język przekazywany w formie ustnej. Nigdy nie było formy pisanej i tak było w przeszłości i tak będzie w przyszłości”. M. Magirias podkreśla też, że zawsze język grecki był dla Vlachów językiem pisanym, a nigdy nie mieli pisanego vlaskiego, który używany był tylko jako język domowy, rodzinny. Kiedy pytam o język vlaski w kościele prawosławnym, pytanie wywołuje śmiech. M. Magirias powtarza ciągle jak mantrę, że zawsze ich językiem pisanym był grecki, a ustnym vlaski. Na pytanie, czy ciągle na wsiach mówi się po vlasku, lider organizacji zapewnia, że wszyscy mówią, nawet najmniejsze dzieci.

³¹ Por. Th. Kahl, *Being Vlach, singing Greek. Greek-Aromanian music contacts in the Pindus Mountain range*, [w:] *Shared musics and the minority identities*, ed. N. Ceribašić, E. Haskell, Zagreb-Roć 2006, s. 171–173.

W dalszej rozmowie M. Magirias stwierdza, że ci którzy przybywają na festiwałe vlaskie np. z Albanii, to też są greccy Vlasi, gdyż jego zdaniem, greccy Vlasi żyją w różnych miejscach w diasporze, także w Macedonii, czy w Serbii. Należy rozumieć, że wszyscy, których nazywamy Arumunami/Vlachami są traktowani jak Vlasi greccy w diasporze. Tłumaczy, że ponieważ górskie wsie wyludniają się, a mieszkańcy przenoszą się do miast, stąd organizacja vlaska mieszkańców Samariny znajduje się w Salonikach i w Joaninie. Co roku odbywają się w czerwcu lub w lipcu spotkania wszystkich vlaskich organizacji kolejno w różnych miastach. W 2017 spotkanie takie miało miejsce w Larisie.

M. Magirias zapewnia, że język vlaski jest w społecznościach lokalnych żywy, a dla ciągłości przekazu języka wystarczą kontakty rodzinne i nie potrzeba ani osobnych lekcji, ani ustalania jego formy pisanej. Zbliży się w swoich poglądach, w niechęci do nowoczesnych pomysłów na ochronę i regenerację języka etnicznego, który, jego zdaniem, w ogóle nie jest zagrożony. Posuwa się więc dalej w swoim optymizmie niż cytowany wyżej Asterios Koukoudis, którego mimo wszystko ogarniał pesymizm.

Część moich vlaskich rozmówców, przedstawiciele inteligencji jest jednak innego zdania. Próbuje zaproponować koncepcję stworzenia formy pisanej vlaskiego, oddającej ściśle jego specyfikę fonetyczną. Stąd pojawiają się różne pomysły, dotyczące zapisu. Jeden z nich odwołuje się do ukształtowanego już i używanego rodzaju alfabetu (z reguły łacińskiego) lub specjalnych znaków dla oddania specyficznych dźwięków języka vlaskiego. Pracownica muzeum w Metsowie zauważa, że zapis tego języka jest możliwy tylko z użyciem znaków alfabetu łacińskiego, którego używają Rumuni. „Tych dźwięków nie da się wyrazić tak, jak dźwięki greckie alfabetem greckim”³². Zarazem przypomina, że nie chce utożsamiać języka vlaskiego z rumuńskim: „co innego jest Rumunia, co innego Vlasi tu czy w Bułgarii. Osoby, które zapisują język vlaski literami z alfabetu rumuńskiego, zapisują język, którym tu się mówi”. Sama ilustruje swoją opinię przykładami wymowy tych samych słów po vlasku i po rumuńsku. Jednocześnie stwierdza, że „kiedy proponuje się taki zapis, jest się negatywnie ocenianym jako osoba propagująca rumunizację”³³. Takie osoby są podejrzewane o uznawanie Vlachów za lokalną grupę Rumunów, a następnie oskarżane o nielojalność wobec państwa greckiego. Z takich przekonań wynika ogólna niechęć Vlachów do zapisywania swojego języka i zgoda na pozostawianie go jedynie w formie mówionej. Istotnie, z taką właśnie postawą zetknęłam się podczas rozmowy z Michalisem Magiriasem w Joaninie, który wielokrotnie podkreślał, że język vlaski jest przekazywany w formie ustnej, i tylko ustnej w życiu rodzinnym, czyli wyłącznie w ramach transmisji międzypokoleniowej, co, jego zdaniem, jest bardzo skuteczne i zapewnia ciągłość znajomości języka. Te zapewnienia wydają się mieć charakter deklaracji ideologicznych i są sprzeczne z opiniami części innych vlaskich intelektualistów. Nawet Asterios Koukoudis, który jest wrogiem nauczania vlaskiego w szko-

³² PM 2017.

³³ PM 2017.

le, przyznaje, że tylko alfabet łaciński nadaje się do zapisu fonetyki vlaskiej, a to dlatego, że jest to język romański, podobny do łaciny, pokazując jak trudno się wyraża vlaskie słowa przy użyciu greckiego alfabetu, „lepszy byłby łaciński”. Jednak jest pewny, że w panhelleńskiej federacji opowiedzą się za alfabetem greckim, a taka postawa ma swoje uzasadnienie: „80% Vlachów mieszka w Grecji i nie możemy zapominać o liczbach”.

Jeszcze inny pomysł zapisu dźwięków języka vlaskiego proponuje Jorgos Exarhios, który posługuje się alfabetem greckim ale z trzema literami bazującymi na alfabecie łacińskim, adekwatnymi do specyficznych cech fonetycznych vlaskiego. Sam pisze poezje po vlasku, używając właśnie takiego zapisu. Jednak ze smutnym uśmiechem i z rezygnacją stwierdza: „ale nikt jej nie czyta, bo nie ma zainteresowania w pisaniu w tym języku literatury”, i na własne pytanie dlaczego nie powstała gramatyka języka vlaskiego, sam sobie odpowiada „bo nie ma zainteresowania”. Przyszłość ocenia bardzo pesymistycznie: „Język umrze!”³⁴.

Jeśli chodzi o różnicę językową dzielącą Vlachów i Greków, to jest ona oczywiście dostrzegana. Jednak M. Magirias, prezes ogólnogreckiej organizacji Vlachów, umieszcza ją w kontekście różnorodności dialektalnej Grecji. Wskazuje, że na różnych terenach mówi się różnie: „na Krecie mówi się jeszcze inaczej”, a więc vlaski jest jednym z wielu różnych języków lokalnie używanych w Grecji. W toku wypowiedzi podaje dużo przykładów słów używanych w różnych miejscowościach i regionach. Podkreśla też, że „ojczyzna Vlachów jest właśnie tu, w Grecji”. Stąd emigrowali do Macedonii, (dziś Macedonia Północna), ciągle nazywanej w Grecji „Skopja”, a także do Serbii, Rumunii czy Mołdawii, budując tym samym vlaską diasporę, wszędzie mieszczącą się w obrębie diaspory greckiej. Lider Panhelleńskiej Federacji Stowarzyszeń Kultury Vlachów wręcz obsesyjnie powtarza, że „wszyscy Vlasi to są Elleni”, czyli Grecy. Dlatego na pytanie, ilu jest w Grecji Vlachów, reaguje obronnie: „to nieważne, bo wszyscy są Grekami”. i konsekwentnie przekonuje do swej tezy, otwarcie wyrażając obawę, że przybyły z zachodniego uniwersytetu badacz ma mylne wyobrażenie na temat Vlachów greckich³⁵.

SENS POJĘCIA „TRADYCJA”

Terminem „tradycja” obejmujemy zazwyczaj różne aspekty kultury dawnej, realizowane w teraźniejszości. Zwykle jest to szeroka i złożona kombinacja wielu elementów kulturowych obejmująca m.in. język i obyczajowość, tworząca w sumie pewną całość. Jednak, nie jest to tak oczywiste w wypowiedziach liderów i intelektualistów vlaskich. W większości prezentują oni bardzo określone, zawężone znaczenie: Vlaska tradycja i odrębność kulturowa rozumiana jest najczęściej jako specyfika zjawisk ar-

³⁴ JE 2017.

³⁵ MM 2017.

tystycznych, a w jej skład wchodzi (chętnie wymieniane i opisywane) imprezy taneczne, zarówno te lokalne, regionalne, jak i ogólnovlaskie, skupiające zespoły i widzów z różnych stron Grecji, „Adamoma” odbywane raz w roku. Na pytanie o istotę tradycji vlaskiej, Michalis Magirias, prezes ogólnovlaskiego stowarzyszenia, odpowiada wskazując w pierwszej kolejności na tradycję artystyczną i potoczną znajomość języka: „pieśni, tańce, ustny język. Pieśni są po vlasku, ale też po grecku i nadal są pieśniami vlaskimi”. Rozmówca przypomina, że jego organizacja reprezentuje ponad 130 lokalnych organizacji vlaskich i „co roku są spotkania o charakterze festiwalu, w różnych częściach Grecji”. Festiwal taki był kiedyś w Dramie oraz w Atenach i w innych dużych miastach. Odbywają się też kongresy np. w Salonikach, w powiązaniu z tamtejszym uniwersytetem. M. Magirias opowiada też, że wszystko odbywa się na terenie całej Grecji, że jest to ich kraj. Zapewnia, że na terenie Grecji poprzez organizowanie festiwalu „zachowuje się wszystkie tradycje, a dzieci to wszystko wiedzą i zachowują”. Zapewnia też, że przyszłe pokolenia będą takie same. Z dumą informuje, że w 2012 została założona Światowa Federacja Vlachów, w której stowarzyszone są organizacje vlaskie z krajów bałkańskich, ale i z innych państw, np. Niemiec i Kanady³⁶.

Mówiąc o vlaskiej tradycji, M. Magirias ciągle wskazuje na stroje, pieśni i tańce. Można domyślać się w tym sposobie myślenia, słabo zaznaczającym granicę między kulturowymi cechami ludności vlaskiej i nie-vlaskiej w Grecji, przyczyn historycznych. W zasadzie wszyscy liderzy i intelektualiści Vlascy zgadzają się, że w gruncie rzeczy nie da się uchwycić różnic między kulturą lokalnych Greków i Vlachów. Podobnie Asterios Koukoudis mówi wprost: „Vlasi nie są do rozróżnienia od reszty greckiej populacji”. Przez stulecia żyli razem i nie różnią się od Greków kulturowo. Kobieta pracująca dla muzeum w Metsowie, zainteresowana głęboko vlaską tradycją, potwierdza opinię A. Koukoudisa, mimo że w wielu kwestiach jej stanowisko zasadniczo się różni. Twierdzi zarazem, że uczeni tacy jak Thede Kahl, którzy uważają, że w kulturze vlaskiej jest tak dużo specyfiki i odmienności w stosunku do kultury innych mieszkańców Grecji, przesadzają.

W ideologicznych wypowiedziach Michalisa Magiriasa dominują deklaracje, że tradycja, stanowiąca zespół cech dysktywnych Vlachów, jest wszystkim drogą, nieustająco żywa i nie ulega przemianom i zapomnaniu. Świadomość vlaskości jest przekazywana tylko w rodzinach i to od tego przekazu zależy jej siła. Prezes podkreśla, że setki i tysiące ludzi przychodzą na coroczne wielkie imprezy o charakterze festiwalu, na których dominuje tradycyjna muzyka i tańce, a czasem też odbywają się deklamacje wierszy. M. Magirias jednak nie mówi czy pieśni i wiersze są recytowane w języku vlaskim. Zapytany o to wprost nerwowo odpowiada, że w obu językach³⁷.

Ponieważ Federacja skupia Vlachów wszystkich wsi, praktycznie co tydzień odbywają się imprezy w różnych częściach Grecji, zwykle w części północnej i cen-

³⁶ MM 2017.

³⁷ MM 2017.

tralnej. W rozmowie z Asteriossem Koukoudisem, entuzjastą folklorystycznego ruchu Panhelleńskiej Federacji Stowarzyszeń Kultury Vlachów w Grecji, dowiaduję się, że prawie wszędzie, ostatnio nawet na Korfu, działają stowarzyszenia Vlachów, którzy organizują swoje kulturalne imprezy. A. Koukoudis poza tym z namaszczeniem i z emfazą mówi o „prawdziwych Vlachach”, którzy żyją w górach Pindos: „80 wiosek jedna koło drugiej, te same owce, łąki, życie i język. To tu bije serce Vlachów”. Wypowiada emfatyczne słowa o miłości tych ludzi do swojej ojczyzny. Odwołuje się do przykładu lokalnego święta czereśni i opowiada o wolontariacie: to tworzenie plakatów na święto czereśni w końcu czerwca bez zapłaty – to jest prawdziwy aktywizm. Wskazuje też na ludzi intymnie związanych z ze swoją ziemią: „To, że kobieta w Archangelos zostaje z mężem uczyć w małej wiejskiej szkole, że nie wybiera kariery w mieście – to jest aktywizm!” Z entuzjazmem podkreśla, że rezultatem działania popieranej przez niego panhelleńskiej federacji jest pojawienie się świadomości, że Vlasi żyją wszędzie, nawet na Korfu. Opowiada, że kiedyś w jednej wiosce nie wiedzieli, że w sąsiedniej wiosce mieszkają Vlasi. Obecnie upowszechnia się świadomość, że Vlasi żyją wszędzie. A. Koukoudis twierdzi z wielką emfazą, że to właśnie ci zwykli Vlasi to jest „główny nurt, którym należy się interesować”³⁸, aluzjnie nawiązując do sposobu patrzenia na Vlachów z perspektywy mniejszościowej, charakterystycznej dla europejskich intelektualistów.

Jednak nie wszyscy przedstawiciele inteligencji vlaskiej mają równie entuzjastyczny stosunek do tej aktywności zbudowanej na wspólnocie zabawy. Zapytana o działalność Panhelleńskiej Federacji Stowarzyszeń Kultury Vlachów w Grecji młoda mieszkanka Metsowa stwierdza, że jednak same tańce i pieśni organizowane raz w roku to za mało. Uważa to za zbyt słabe działanie, niezbyt skuteczne i dające niewiele nadziei na zachowanie vlaskiej tradycji na przyszłość. Inna osoba, starsza pani w Metsowie podkreśla, że na spotkaniach tanecznych pojawiają się najczęściej Vlasi, którzy nie znają języka vlaskiego i że imprezy te w najmniejszym stopniu nie przyczyniają się do zachowania rodzimej mowy. Udział w tych „tanecznych spotkaniach”, czyli imprezach rozrywkowych rozważa używając *expressis verbis* kategorii „tradycji wynalezionej” powołując się na Erica Hobsbawma, co przenosi rozmowę na głębszy poziom analizy przemian kulturowych społeczności vlaskiej w Grecji³⁹.

Jeszcze ostrzej, bardziej krytycznie, a nawet prześmiewczo wyraża się o tych przemianach Jorgos Exarhos, który twierdzi zdecydowanie, że już *de facto* nie ma tradycji vlaskiej, a to, co organizuje się jako vlaskie festiwale w ramach panhelleńskiej vlaskiej organizacji M. Magiriasa, „to jest folklor nowoczesny” i dodaje (śmiejąc się), że to jest „agroturystyka”. J. Exarhios twierdzi równocześnie, że spotkania te są bardzo dalekie od form tradycyjnych⁴⁰. Niektóre wsie greckie, które nabrały wartości symbolicznej dla Vlachów, jako ośrodki tradycji i kultury, J. Exarhios też ocenia w podobnych kategoriach. Samarinę, która jest mu bliska z racji swego pochodze-

³⁸ AK 2017.

³⁹ PM 2017. Zob także: E. Hobsbawm, T. Ranger, *The invention of tradition*, Cambridge 2019.

⁴⁰ JE 2017.

nia, nazywa wsią folklorystyczną, turystyczną, nie tradycyjną. W XIX i XX wieku prowadzone były badania nad „prawdziwą tradycją” w Samarinie, Wallace i Tompson jeszcze mogli badać autentyczną właską kulturę w początkach ubiegłego stulecia. „Sto lat temu było co badać, teraz nie ma. Kiedyś były obrzędy, a teraz jest zabawa. Poza czysto ludycznym aspektem nie mają sensu społecznego”⁴¹. Stan zarówno języka jak i tradycyjnej kultury właskiej jest oceniany przez tego intelektualistę właskiego bardzo pesymistycznie, z dezaprobatą mówi, że „to jest polityka ustalania np. kto jest Polakiem, Rumunem czy Vlachem. Zwykle kryteriami są: język, krew, świadomość”. Podkreśla związki Vlachów z Grekami, których (mówiąc na zmianę po francusku, hiszpańsku i angielsku) określa endoetnonimem „Armân”, negując stanowczo ich związki z Rumunią i mówiąc o „równej pozycji języków”, w domyśle: języków romańskich. Zwraca też uwagę na językową różnorodność języka właskiego, na rozmaite lokalne dialekty właskiego, na różnice nawet między Samariną a Metsowem. Konkluduje, że obecnie zmienia się słownictwo, a zachowana jest jedynie struktura, syntaktyka języka. Na pytanie, jaka przyszłość czeka język właski, odpowiedź jest zawsze ta sama, krótka i zdecydowana: „umrze”. J. Exharios mówi, pozostając w generalnej perspektywie historycznej, że wszystkie języki poza angielskim czeka prędzej czy później śmierć. Spokojnie wnioskuje: „język może pozostać tylko dzięki przywiązaniu, a dziś pieniądze zastępują serce”. Stwierdza gorzko, że nie ma zainteresowania językiem właskim, poza garstką takich romantyków, którzy próbują działać na rzecz zatrzymania procesu jego zaniku. Bardzo często powtarza, że w jego odrodzenie nie wierzy⁴².

Proces zaniku tradycji właskiej, o którym w tak dramatycznych słowach mówił dr J. Exharios, wielu moich rozmówców w Grecji wiąże ze zmianami ekonomicznymi i demograficznymi. Kultura właska jest oparta na stylu życia związanym z gospodarką pasterską, kiedyś powszechną, która organizowała życie społeczności lokalnych.

Moja rozmówczyni z Metsowa, z wykształcenia ekonomistka, sięga do gospodarczych i społecznych przemian w Grecji jako do źródeł upadku właskiej kultury: „Vlaskość upada, bo ludzie przenoszą się ze wsi do miast, wsie się wyludniają, młodzież zdobywa wykształcenie i nie wraca do tradycyjnych zajęć”. W efekcie nie wsie są już obecnie rezerwuarami tradycji, ale wyedukowane środowiska właskich intelektualistów żyjący w miastach. To oni tworzą organizacje poświęcające uwagę właśnie tym konkretnym wsiom, z których pochodzą ich rodziny. To nie pasterze, ale intelektualne elity tworzą teraz kulturę ludową i regionalną Vlachów, sięgając do starych wzorów, przetworzonych w nowych warunkach społecznych.

Podsumowując, stosunek do sprawy ewentualnego zachowania lub upadku języka i tradycji jest dwojaki – mamy do czynienia z osobami wierzącymi w jakąś (lub nawet pełną) formę przetrwania tradycji właskiej w Grecji (jak Michalis Magirias czy Asterios Koukoudis), jak i z pesymistycznie do zachowania właskiej tradycji nastą-

⁴¹ JE 2017.

⁴² JE 17.

wionymi realistami (jak Jorgos Exharios i PM prosząca o zachowanie anonimowości). M. Magirias obsesyjnie podkreśla, że język przetrwał i dalej przetrwa, że pieśni i tańce są ciągle praktykowane, słowem nie ma żadnego dla właskiej kultury zagrożenia. Natomiast inne osoby, świetnie wykształcone, znające języki obce, twierdzą, że upadek tradycyjnej kultury jest nieuchronny, że nie ma powrotu do dawnych form kulturowych, po pierwsze z powodu przemian ekonomicznych i cywilizacyjnych (upadek gospodarki pasterskiej), a po drugie z powodu urbanizacji populacji – przenoszenia się do miast i widocznego drastycznego wyludniania się obszarów wiejskich. Do tego ostatniego procesu przyczyniła się też wojna domowa 1946–1949 i jej konsekwencje w postaci wywózki do krajów bloku wschodniego większości ludności zaangażowanej w działania wojenne, a także dzieci⁴³. W rozważaniach o przyszłości kultury właskiej nie bierze się natomiast pod uwagę procesu niejako wtórnego odradzania się pasterstwa, z którym mamy do czynienia choćby w polskich wsiach karpackich⁴⁴.

SYMBOLIKA I WARTOŚĆ MIEJSCA

Stare sposoby życia, dawne obyczaje pasterskie odchodzą w przeszłość i realnie nie mogą być przekazywane międzypokoleniowo. Przekazana natomiast może być pamięć przodków, historii rodzinnej, a także to, co jest zdaniem moich rozmówców szczególnie ważne: przywiązanie do miejsca urodzenia, wychowania, a także miejsca pochodzenia poprzednich pokoleń. Przy tym ta świadomość dotyczy pochodzenia z określonej wyspy, wsi, okolicy. To, w jaki sposób intelektualści włascy kreują współczesną tradycję, widać w odwiedzanych przez gości z Grecji i zagranicznych turystów obiektach kulturowych. Za centralne miejsce dla rozwoju współczesnej kultury Vlachów uważane jest Metsowo, przez właskich intelektualistów traktowane jako miejsce wyjątkowe. W mieście znajduje się kilka muzeów o charakterze historycznym i etnograficznym. Jedno z nich to muzeum rodziny Tsanaki (Canaki), bogatych właskich kupców. Można tam obejrzeć obrazy haftowane w piękne wzory geometryczne, przedmioty luksusowe, meble. Z Metsowa pochodził też słynny Evangelos Averoff, od dawna działa tutaj fundacja jego imienia, toteż część ekspozycji poświęcona jest jego życiu i działalności. Innym ważnym miejscem jest cmentarz poniżej miasteczka, na którym, między innymi, można podziwiać grób 88-letniej kobiety ukazanej w stroju właskim, dokładnie takim, jaki można obejrzeć w muzeum.

⁴³ E. Nowicka, *Hermes Odyseusz i greckie powroty do ojczyzny*, Kraków 2008; idem, *Forced emigration and desired return: the social and psychological consequences of the wartime evacuation of Greeks*, „Balcanica Posnaniensia. Acta et Studia” 2017, t. 24, s. 83–100.

⁴⁴ E. Nowicka, *Invented tradition and the new regionalism. The revival of pastoralism in Ochotnica Górna (Polish Carpathian village)*, „Balcanica Posnaniensia. Acta et studia” 2015, t. 22, nr 1, s. 151–163.

MEGLENO-VLASI (MEGLENICI) I ICH TOŻSAMOŚĆ

Podział Arumunów w Grecji na dwie różne grupy romańskojęzyczne jest bardzo wyraźny. Arumuni/Vlasi epirscy we własnym języku rzadko używają wobec siebie terminu Vlach⁴⁵, podczas gdy Megleno-Vlasi wyłącznie siebie określają jako Vlachów, pomimo że nazwa ta ma konotacje negatywne, sugerując człowieka niecywilizowanego, dzikiego pasterza z gór. Natomiast Arumuni/Vlasi epirscy rozumieją vlaskość jako równorzędną greckości, a nie niższą statusowo. W narracji moich rozmówców, często vlaskich intelektualistów, rozróżnienie na Vlachów i Greków pojawia się w wypowiedziach niejako odruchowo, jako rozróżnienie oczywiste. Pojawia się też często wyraziste rozróżnienie tego, co w kulturze i życiu społecznym vlaskie i tego, co greckie, np. moja rozmówczyni z Metsowa opowiadając o relacjach międzyetnicznych, przeciwstawia sobie dwie etniczne kategorie: Vlachów i Greków, a język vlaski greckiemu. W jej wypowiedzi te dwie kategorie wydają się pełnić równorzędną rolę, przecząc w założeniu opinii, że „Vlasi to mówiący po vlasku Grecy”.

Megleno-Vlasi stanowią grupę romańskojęzyczną o odmiennym dialekcie, ale również o niejasnej tożsamości (samookreśleniu). Mieszkają oni na stosunkowo wąskim terytorium na pograniczu Grecji i Macedonii Północnej i są związani z obszarem zwanym Meglen (Moglena). Jest to zaledwie siedem położonych blisko siebie wsi na terenie Grecji i jedna na terenie Macedonii, koło miasteczka Gevgelija. (tu po stronie macedońskiej żyją obecnie nieliczni Megleno-Vlasi). Jest to obszar częściowo górski, a częściowo nizinny, sprzyjający rolnictwu. Megleno-Vlasi mieli tu dobre warunki dla rozwoju osiadłego rolnictwa, choć nie jest prawdą, co utrzymują niektórzy moi rozmówcy, że nigdy nie byli pasterzami. Opis wsi Koupa w Grecji, który otrzymałam od najstarszych mieszkańców, pamiętających lata czterdzieste ubiegłego stulecia, zawiera opisy wypasu na szeroką skalę. Również obyczaje przywoływane przez lokalny zespół ludowy podczas święta Zaśnięcia Matki Boskiej 15 sierpnia mają ścisły związek właśnie z pasterstwem. Megleni są, przynajmniej na terenie Grecji, „na drodze całkowitej asymilacji etnicznej”⁴⁵. Wypowiedzi moich rozmówców we wsiach megleno-vlaskich w północnej Grecji ukazują ten schyłkowy stan kultury i tożsamości vlaskiej na tym obszarze.

Wśród Megleno-Vlachów z obszaru położonego na północ od Salonik wyraźnie podkreśla się wspólnotę polityczną Vlachów i Greków. Politycznie są oni we własnym odczuciu Grekami, a język, tańce, pieśni nie mają nic wspólnego z poczuciem przynależności narodowej. Naród jest zatem rozumiany czysto politycznie, jako wspólnota nie tyle kulturowa, ile państwowa. O relacji „vlaskość – greckość” powiedziała mi otwarcie kobieta z grupy Meglenitów: „Podstawowa grupa etniczna, znaczy narodowość, tutaj to jest ‘Grek’, a to [czyli vlaskość – EN] jest dodatek, to zilustrowanie tylko jest”. (Wywiad odbył się w j. polskim, gdyż moi rozmówcy we wsi Koupa wywodzą się z migrantów powrotnych do Grecji, którzy po zakończeniu wojny domowej

⁴⁵ С. Киселиновски, *Етничкиот и јазичниот идентитет*, s. 375.

w 1949 r trafili do Polski i tutaj spędzili dzieciństwo i młodość). Rozmówcy z grupy megleńskiej podkreślają, że „to nie chodzi o politykę, ale o wspólnotę narodową”. Jeden z dobrze wykształconych (w Polsce ukończone dwa kierunki studiów) informatorów mówi zarazem żartobliwie i poważnie: „Ale nie, Wołosi (Vlasi) wszystkich krajów spotkajcie się! Nie łączcie się, tylko spotkajcie się, potańczcie, popijcie”⁴⁶. Jest w tej wypowiedzi absolutne odżegnanie się od jakichkolwiek wspólnotowych akcji o charakterze politycznym. Odnotowuję także wypowiedź innej kobiety megleńskiej: „Co innego tradycję trzymać. Tak jak każdy dom się różni, dwóch braci i każdy inny dom prowadzi, tak i Vlasi mają swoją tradycję” i dalej wyjaśnia skąd ta odrębność, wnikając w kwestię długiej terytorialnej wspólnoty: „bo przecież mieli swoje wsie... i przecież to nie jest mało lat, to jest setki lat”. Rozmówczyni jest migrantką powrotną z Polski, zna dobrze Polskę, gdzie do tej chwili mieszka jej siostra, a wywiad odbywa się po polsku. Wyjaśniając różnice między Vlachami i Grekami odwołuje się też do obecnych w Polsce regionalnych różnic między Małopolską, Wielkopolską, Śląskiem, Góralami itp. W sumie oni wszyscy tworzą, w odczuciu rozmówczyni, Polskę i nie ma wątpliwości, że wszyscy są Polakami. Zatem Vlasi w Grecji są jak mieszkańcy Wielkopolski czy Śląska, tworzą zbiorowości regionalne, nie etniczną, a z pewnością nie narodową⁴⁷.

Megleno-Vlasi oceniają swoją odrębność dość ambiwalentnie, a w tych ocenach pojawia się także, różnie wartościowana, kwestia własnej odmienności językowej. Kobieta w Koupie z pewną melancholią opowiada: „I z jednej strony dobrze, bo dobrobyt ludzie zyskują, ale jest tragedia z innej strony, jakaś cena w tym jest straty. I właśnie tutaj jest, tu w naszej wsi *to vlachiko* [mówienie po vlasku – EN]. Bo rozproszyli się. Najpierw była ta domowa wojna. Później były Niemcy. Od sześćdziesiątych lat, mnóstwo młodych – wyjeżdżali, a już nie wrócili”⁴⁸.

Próba znalezienia najtrafniejszego opisu tożsamości wsi megleńskich, tożsamości rozważanej i artykułowanej pod wpływem sytuacji badawczej, prowadzi mnie po raz kolejny do pojęcia „tożsamość addytywna”. Nie jest to tożsamość hybrydyczna, gdyż odnosi się do zbiorowości rdzennej, pierwotnej, tubylczej. Tożsamość vlaska jest w tej konstrukcji warstwą dodaną, traktowaną poniekąd jako lokalna osobliwość, w gruncie rzeczy nieistotna, a czasem nawet kłopotliwa i ukrywana w różnych sytuacjach.

Tę addytywność spotykamy nie tylko wśród Megleno-Vlachów, ale także u Arumunów epirskich. Potwierdzenie moich obserwacji znajduję u Theda Kahla⁴⁹. Grecy Arumuni deklarują się przede wszystkim jako Grecy, a do tego jeszcze specyficzni Grecy, którzy znają jakiś starożytny język nieznanym innym Grekom. Przy tym odnotować tutaj trzeba nie tylko regionalność, ale wręcz lokalność tożsamości. Wspólnota pochodzenia z określonej wsi jest bodaj najważniejszą płaszczyzną uczuć

⁴⁶ KM 2010.

⁴⁷ MD 2010.

⁴⁸ MK 2010.

⁴⁹ T. Kahl, *Aromanians in Greece*, s. 211.

i działań wspólnotowych. Można tę cechę uznać za jedną z kluczowych cech kultury całej Grecji i greckiego życia społecznego. Ludzie żyjący w dużych miastach też na ogół dobrze znają wieś lub wyspę swoich przodków, żywią wobec niej sentyment, zachowują osobiste kontakty, a nawet finansowo wspierają wspólnotowe działania na jej terenie⁵⁰.

PRZYPADEK KLEISOURY

Rozważając przemiany struktury tożsamości właskiej należy przyjrzeć się drugiej grupie romańskojęzycznej – Arumunom epiirskim, w tym ciekawemu przypadkowi Kleisoury, dużej wsi właskiej w górach Pindosu, który wskazuje, że mieszkający w różnych miejscach Grecji, Europy i świata Vlasi organizują się w sprawie pomocy dla wsi własnego pochodzenia, w celu odbudowania i budowania instytucji takich jak muzea i świątynie. I tu wśród lokalnej inteligencji, jak wynika z rozmów, tożsamość Vlachów (Arumunów) konstruowana czy rekonstruowana jest w gruncie rzeczy na gruzach tradycji, przez ludzi wywodzących się z tego miejsca. Takim animatorem kultury tradycyjnej dla Kleisoury stał się młody naukowiec pochodzący z tej wsi, na stałe mieszkający i pracujący na uniwersytecie w Salonikach, Nikos Siokis. Podczas święta Zaśnięcia Matki Boskiej 15 sierpnia 2010 r. zorganizował on inscenizację tradycyjnej opowieści o młodym pasterzu, w której sam odgrywał ważną rolę. Przedstawienie na wolnym powietrzu odegrane zostało częściowo po vlasku, a częściowo po grecku, aby również ci uczestnicy spektaklu, którzy nie znają już języka rodzimego, mogli uczestniczyć i jednocześnie poznawać (lub przypominać sobie) słowa, a także zyskiwać szacunek dla etnolektu. Tego typu zabiegi dwie dekady temu Marshal Sahlins nazywał endogenizacją nowoczesności⁵¹. Te same procesy Marcin Lubaś nazywa tradycjonalizacją związaną z modernizacją⁵². Są to sposoby ujęcia zjawiska sięgania do tradycji przy użyciu współczesnych, dostarczanych przez dzisiejszą cywilizację środków. Działalność Nikosa Siokisa zdecydowanie przeciwstawia się ideologii M. Magiriasa i A. Koukoudisa, którą można byłoby określić jako „pozostawianie rzeczy własnemu biegowi” w zakresie sposobów i metod wspierania tradycji, w tym etnicznej tożsamości, również polegającej na wspieraniu znajomości etnicznego języka⁵³.

⁵⁰ E. Nowicka, *Hermes Odyseusz i greckie powroty do ojczyzny*, s. 89; zob. też. M. Herzfeld, *Zażyłość kulturowa: poetyka społeczna w państwie narodowym*, Kraków 2007.

⁵¹ M. Sahlins, *Goodbye to tristis tropes: ethnography in the context of modern world history*, [w:] red. R. Borofsky, *Assessing cultural anthropology*, New York 1994.

⁵² M. Lubaś, *Tradycjonalizacje kultury. O zaletach i ograniczeniach koncepcji tradycji wymyślonych*, [w:] red. G. Kubica, M. Lubaś, *Tworzenie i odtwarzanie kultury. Tradycja jako wymiar zmian społecznych. Studia z dziedziny antropologii społecznej*, Kraków 2008.

⁵³ E. Nowicka, *Nasz język rozumieją aniołowie*, s. 239.

KWESTIA LOJALNOŚCI WOBEC PAŃSTWA GRECKIEGO I SPRAWA SOTIRISA BLETSASA

Używanie pojęcia „mniejszość” w stosunku do Vlachów jest w Grecji w zasadzie nieakceptowane przez nich samych. Negowane jest też otwarcie zachodnioeuropejskie spojrzenie na odmienne kulturowo grupy jako na zagrożone mniejszości. Stanowisko takie traktowane jest jako rodzaj ataku politycznego i odbierane wręcz jako obraźliwe dla państwa i społeczeństwa greckiego. Asterios Koukoudis na spotkaniu rocznicowym Farszerotów (jednej z grup arumuńskich) wygłosił mowę, w której stanowczo negował pogląd, że Vlasi „są nieznaną, zaniedbaną i uciskaną, stereotypizowaną mniejszością bałkańską, która potrzebuje ochrony ze strony organizacji międzynarodowych. W swym wystąpieniu przeciwstawiał się zarazem wyobrażeniom europejskim i płynącym z nich działaniom, zmierzającym do wspomaganiania greckich Vlachów jako rzekomej mniejszości. Jak podkreślał A. Koukoudis, pozostając w zgodzie z opiniami wyrażanymi wśród Vlachów greckich, a w opozycji do opinii środowisk intelektualnych Zachodniej Europy, w Grecji od wielu dziesięcioleci działają z wielką żywotnością stowarzyszenia i wspólnoty vlaskie. Również podczas rozmowy w Salonikach w 2017 roku udowodniał, odpierając niewypowiedziane nawet przeze mnie tezy, że obecny stan rozwoju kultury vlaskiej w Grecji nie natrafia na żadne przeszkody. Z góry zaatakował opinie Rady Europy i innych unijnych instytucji takich jak np. *European Bureau of Lesser Used Languages* (EBLUL, które kilka lat temu przestało zresztą działać z powodu braku funduszy). W cytowanym już przemówieniu wskazywał na długą historię aktywności wspólnot vlaskich, sięgającą nawet stu lat. Podawał przykłady miejscowości w Grecji, w których takie wspólnoty działają: Olympos, Klissoura, Monastiri, Saloniki, Samarina, Larissa. Są to zarówno duże miasta, jak i wsie spełniające, tak jak np. Samarina, funkcję symboli wspólnoty etnicznej, a także będące miejscem obchodów ważnych imprez, uroczystości i świąt. A. Koukoudis wskazuje na migrację ludności vlaskiej do miast: że to właśnie osiedleni w miastach byli mieszkańcy vlaskich wiosek, rozproszeni w warunkach życia miejskiego, odczuli intensywną potrzebę stowarzyszenia się. Tym samym wskazuje na (już podkreślaną przeze mnie wyżej) lokalną więź wioskową, która de facto stanowi podstawę więzi etnicznej Vlachów. Zatem więź etniczna nie tylko nie jest podkreślana, ale wręcz przeciwnie, jest odrzucana jako kategoria pojęciowa nieadekwatna do opisu greckiej rzeczywistości społecznej i kulturowej. Jednakże rozmówca wskazuje na rozwój organizacyjny Vlachów polegający na tworzeniu stowarzyszenia wyższego rzędu: „Znaczna liczba stowarzyszeń Vlachów połączyła się, aby utworzyć organizację drugiego poziomu, *Panhellenic Federation of Vlach Cultural Associations*, która obecnie liczy 89 członków, stowarzyszeń z całej Grecji, od Prossotsani we wschodniej Macedonii po Paleomaninę w zachodniej części Grecji kontynentalnej”⁵⁴. Celem

⁵⁴ AK 2017. Zob. także: <http://www.vlachs.gr/el/various-articles/protaseis-politikis> [dostęp: 08.06.2021].

tej organizacji centralnej oraz wszystkich składowych jest, jego zdaniem, po pierwsze wspieranie „swoich wiosek”, a po drugie działanie na rzecz zachowania wszelkich przejawów kultury vlaskiej w jej wszystkich wymiarach. Wśród tych „wszystkich wymiarów kultury vlaskiej” nie wymieniany jest jednak język vlaski, bez względu na to, czy jest to język określany jako mniejszościowy czy regionalny. Jednym z efektów działania tej organizacji jest uświadomienie szerokim rzeszom społeczeństwa greckiego istnienie Vlachów. W tym momencie zatem, uzasadniając potrzebę istnienia i działalności tej organizacji A. Koukoudis, zdaje się przeczyć swoim poprzednim tezom o wspaniałej sytuacji Vlachów, ich kultury i życia społecznego w Grecji. Ten działacz vlaski twierdzi, że najważniejszym aspektem działalności Federacji jest jej rola lobby reprezentującego Vlachów w ich relacjach z państwem – jest to działanie w roli oficjalnego rzecznika Vlachów. A więc w myśleniu o Vlachach de facto pojawia się relacja mniejszość – większość, nigdy jednak tak nie nazwana wprost.

Podobnie jak M. Magirias, A. Koukoudis sprzeciwia się patrzeniu na Vlachów w Grecji jako na grupę prześladowaną, a także wypowiedaniu się o ich sprawach w atmosferze „nieporozumień i dezinformacji, że Vlasi w Grecji są uciskani lub co gorsza, że są ofiarami prześladowań”. Przeciwstawia się tym samym akcjom ze strony różnych organów i środowisk w obrębie Unii Europejskiej (do której należy Grecja) i specjalnemu traktowaniu mniejszościowych grup kulturowych i językowych. Nie tylko ten działacz i znawca kultury vlaskiej, ale też wielu moich rozmówców nie zaangażowanych w żadną działalność na większą skalę, podkreśla, że poszczególne lokalne organizacje wioskowe dostają pełne finansowanie swojej działalności ze strony greckiego Ministerstwa Kultury, co nie byłoby możliwe, gdyby stosunki między państwem i Vlachami były napięte. A. Koukoudis idzie jeszcze dalej, dowodzi, że jest odwrotnie: można mówić o prawdziwym renesansie kultury vlaskiej. Tak twierdzą niektórzy vlascy działacze, pozostając w zgodzie z oficjalną ideologią państwową. Jednakże w rozmowie prywatnej, poza wywiadem, również nagrywanej z akceptacją rozmówcy dla celów naukowych, ten sam Asterios Koukoudis nie wypowiada się już tak optymistycznie i entuzjastycznie.

W sumie, Vlasi greccy w zasadzie odrzucają funkcjonujący w większości krajów Unii Europejskiej status swojej grupy jako mniejszości. Terminy „mniejszość” i „mniejszościowy” są nie tylko negowane, ale też uważane za wręcz obelżywe wobec Vlachów, gdy są stosowane do opisu sytuacji tej grupy w Grecji. A. Koukoudis twierdzi wręcz, że w większości krajów przedstawiciele Vlachów nie chcieli być uznawani za mniejszość, gdyż status mniejszości, na przykład w Grecji, byłby dla nich upokarzający. Podczas innego wywiadu usłyszałam ze strony mężczyzny należącego do grupy megleńskiej: „Jak to jest możliwe, że ktoś nas nazwie mniejszością? To my zrobiliśmy państwo greckie!”⁵⁵.

Ostro przeciwstawiając się zewnętrznym ingerencjom w sprawy greckich Vlachów, Asterios Koukoudis przeciwstawia się pochodzącym spoza Grecji działaniom na rzecz ochrony vlaskiej tożsamości kultury, specyfiki, a także vlaskiego języka. Odnosi się

⁵⁵ KM 2010.

z wrogością i ironią do tych organizacji i instytucji skupiających Vlachów, działających poza granicami Grecji, które vlaskość starają się rozwijać w duchu wspierania ich jako mniejszości etnicznej. Nazwał te organizacje „irredentystycznymi”, podkreślając ich wrogie działanie w istocie wobec samych Vlachów. Atakował aktywność organizacji vlaskich z innych krajów bałkańskich, np. w Macedonii, a także przychylną politykę Rumunii wobec tych działań „nacjonalistycznych”. Odnosząc się wprost do działań Rady Europy na rzecz Arumunów i ochrony arumuńskiej kultury i ich ginącego języka, atakował: „Odrodzenie irredentystyczne zakończyło się słynną *Propozycją 1333* Rady Europy”. Krytykując katalońskiego inicjatora tego działania, oskarżał go o brak zrozumienia sytuacji Vlachów w Grecji oraz o powierzchowność wiedzy, na której oparł swoje wnioski: „Na początku lat 90. XX wieku oficjalny obserwator, pan De Puig, spędził kilka dni podróżując po Grecji, od czasu do czasu odwiedzał tylko jedną lub dwie z kilkudziesięciu organizacji vlaskich oraz jedną lub dwie wioski vlaskie”. Według oficjalnego greckiego stanowiska, cała ta działalność europejska miała charakter szkalujący Grecję i greckich Vlachów. Zajadłe krytykowana była również działalność Europejskiego Biura do Spraw Języków Rzadziej Używanych (EBLUL). A. Koukoudis w oficjalnej płomiennej mowie (jak i w wywiadzie z autorką) oburzał się na to, że cały świat wtrąca się do kwestii Vlachów w Grecji. Odwoływał się do wypowiedzi pewnej vlaskiej kobiety z Larissy, która miała mu powiedzieć: „Wystarczy! Wszyscy ci ludzie muszą zrozumieć, że my Vlasi nie jesteśmy dzikim plemieniem gdzieś w dżungli Papui – Nowej Gwinei, czekającym na misjonarzy, którzy przyjdą i uratują nasze ciała i dusze”.

Asterios Koukoudis w ostrych słowach odrzuca aktywność młodego ruchu odrodzeniowego Arumunów we wszystkich krajach bałkańskich. Nie jest zresztą wyjątkiem w swoich przekonaniach. Podczas mojego badania terenowego w Grecji w środowisku vlaskim spotykam się często z przekonaniem, że „samo słowo mniejszość” wzbudza we Vlachach greckich reakcję negatywną. Taka postawa rzutuje na ocenę pewnych wydarzeń historycznych, które wśród aktywistów arumuńskich na całym świecie są uznane za kluczowe w rozwoju etnosu arumuńskiego, a vlaska inteligencja w Grecji odnosi się doń w swoisty sposób. Mowa o słynnym powstaniu ilindeńskim w Kruszewie z 1903 r. (Macedonia), w którego efekcie politycznym uznano Vlachów za osobny millet – odrębną jednostkę w strukturze społecznej imperium otomańskiego. Jest ono przez Vlachów na obszarze Bałkanów, poza Grecją, traktowane jako wybitne osiągnięcie polityczne Vlachów, a jego lider Pitu Guli jest niekwestionowanym vlaskim bohaterem. A. Koukoudis bardzo negatywnie ocenia to wydarzenie.

Jeszcze inną kwestią, choć logicznie związaną z problemem zastosowania terminu „mniejszość” do zbiorowości greckich Vlachów, jest stosunek do ideologii i polityki państwa rumuńskiego wobec bałkańskiej ludności vlaskiej. W dyskusjach pojawia się zauważone w megleńskiej wsi Koupa, rozróżnienie na lepiej wykształconą progrecką orientację i drugą, mniej wyedukowaną, uboższą, prorumuńską.

A. Koukoudis ubolewa nad tym, że propaganda zachodnioeuropejska z jednej strony, a rumuńska z drugiej mają negatywny wpływ na stowarzyszenie ogólnovlaskie w Grecji. Wskazuje, że idee „mniejszościowe” nie są zgodne z odczuciami prze-

ciężnych greckich Vlachów, a ze stowarzyszenia panhelleńskiego występują jedynie te lokalne grupy, które są zwolennikami twierdzenia, że Vlasi różnią się od pozostałych Greków. Działacz ten akcentuje wielką wagę istnienia panhelleńskiej organizacji Vlachów, podkreśla, że coroczne spotkania Adamoma, w których biorą udział tysiące Vlachów, stanowią właśnie przejaw istnienia vlaskiej społeczności w całej Grecji. Dowodzi swobodnej aktywności kulturowej Vlachów opowiadając o tym, że w ciągu całego lata odbywają się imprezy muzyczne, poetyckie, taneczne w różnych miejscach, a wspólnotowa impreza zmienia miejsce co roku. Opowiadając o cotygodniowych imprezach w różnych wsiach vlaskich, A. Koukoudis mówi: „I to jest życie (...) Oni istnieją. Nikt nas nie dyskryminuje nie nas nie zmusza do niemówienia w naszym języku, nikt nam nie daje wskazówek iść tą drogą lub inną drogą”⁵⁶, odpierając tym samym zarzut rzekomej niechęci rządu greckiego wobec rozwoju kultury vlaskiej. Michalis Magirias potwierdza tę żywotność kulturową Vlachów w tym samym duchu, przypominając, że posiadają własną stronę facebookową: Vlahoi.net

Jedną z wyjątkowo drażliwych politycznie kwestii dla vlaskich elit w Grecji była działalność Sotirisa Bletsasa. Manifestował on potrzebę ochrony publicznej języka vlaskiego w Grecji. Bletsas rozdawał ulotki EBLULu (European Bureau of Lesser Used Languages) dotyczące ochrony zagrożonego języka vlaskiego. Na dorocznym spotkaniu Vlachów (Adamoma) w 2001 r. w miejscowości Naoussa tłumaczył zebranym, że są mniejszością, która powinna mieć prawo do wsparcia władz w kwestii pielęgnowania swojej odrębności. Bletsas został aresztowany, postawiony przed sądem i skazany, ale po postępowaniu apelacyjnym uniewinniony. Następnie został mianowany w Grecji członkiem zarządu biura europejskiego EBLUL w Grecji

Podstawą jego oskarżenia było rozpowszechnianie ulotki w języku angielskim o tym, że Vlasi powinni być traktowani w Grecji jako mniejszość. Jedną z ważniejszych kwestii okazało się to, że ulotki były po angielsku, co w oczywisty sposób dowodziło, że ich propagator działa inspirowany obcymi, zewnętrznymi siłami. Mniej istotne okazało się to, że Grecja od dawna jest członkiem Unii Europejskiej, a EBLUL to instytucja właśnie unijna. Sprawa ta wywołała w Grecji niepokoje, ostre spory i dyskusje. Postępowanie S. Bletsasa jest uważane przez oficjalnie działających vlaskich działaczy w Grecji za niedopuszczalne. A. Koukoudis uważał je wręcz za przestępstwo. Podkreślał w rozmowie prywatnej, że sam osobiście był świadkiem całego wydarzenia. Z ironią opowiadał, że S. Bletsas „przyszedł do dziesięciu tysięcy ludzi na spotkanie i zaczął im tłumaczyć: „Wy jesteście mniejszością”, choć bezskutecznie próbowano temu przeszkodzić. W tej wypowiedzi znajduję dezaprobatę dla wszelkich działań aktywizujących szerokie rzesze społeczne „od góry” oraz akceptację jedynie dla spontanicznej aktywności oddolnej. Zdaniem A. Koukoudisa „naprawdę policja nie zrobiła niczego złego, nigdy nie znalazł się w więzieniu”. Przeciwnicy S. Bletsasa zakładają, że nikt nie powinien zaogniać stosunków między środowiskami vlaskimi a instytucjami państwowymi, i że nie bez powodu S. Bletsas był aresztowany i skazany, ale też został szybko zwolniony. A. Koukoudis ironicznie zauwa-

⁵⁶ AK 2017.

za, że w tym samym czasie, gdy toczył się spór w Grecji, w Stanach Zjednoczonych Vlasi zbierali pieniądze na rzecz uwolnienia S. Bletsasa, gdy on w rzeczywistości był już na wolności. Podkreśla z goryczą, że Bletsas nigdy nie angażował się w „prawdziwe życie Vlachów”. Nigdy, jak twierdzą jego krytycy, nie był zaangażowany w życie swojej społeczności – nie należał do żadnej organizacji, nawet w swojej rodzinnej wsi w okręgu Trikala.

W sierpniu 2003 r. Panhellenistyczna Federacja Stowarzyszeń Kulturalnych Vlachów zaprotestowała przeciwko pośredniej lub bezpośredniej kategoryzacji Greków mówiących po vlasku jako mniejszości etnicznej, językowej, kulturowej, czy innego rodzaju ze względu na fakt, że arumuńskojęzyczni Grecy stanowią integralny element hellenizmu i nigdy nie występowali o uznanie ich przez państwo greckie za jakąkolwiek mniejszość, co opublikowano w raporcie Organizacji *Freedom House*⁵⁷.

Ocena całej sytuacji związanej z aktywnością i procesem Sotirisa Bletsasa odzwierciedla głęboką różnorodność stanowisk panującą wśród vlaskich elit intelektualnych w kwestii definicji vlaskiej tożsamości.

KIM SĄ VLASI/ARUMUNI W GRECJI – AUTOIDENTYFIKACJE

Tożsamość Arumunów (Vlachów epirskich), a także Megleno-Vlachów w Grecji można z jednej strony rozważać w kategoriach więzi lokalnej i regionalnej, a z drugiej kulturowo-językowej. Vlasi we własnym odczuciu uważają się za Greków, ale zrazem takich Greków, którzy mają jeszcze coś, czego inni Grecy nie mają – swój język (choćby zapominany czy nawet zapomniany), swoje tradycyjnie zamieszkiwane miejsca i pamięć pasterskiej przeszłości⁵⁸.

Arumuńscy działacze i intelektualiści przyjmują dwa głęboko rozbieżne stanowiska, z których wiodące jest zgodne z polityką etniczną państwa greckiego, nie akceptującego w swoich ramach mniejszości. Ta forma tożsamości greckich Vlachów, najczęściej wyrażana podczas sformalizowanych wywiadów, oparta jest na **politycznej poprawności, lojalności państwowej i zdecydowanej negacji statusu mniejszości**⁵⁹.

Przeciwnie przekonania, zbliżone do stanowiska dominującego w państwach Unii Europejskiej, zakładającego ochronę ginących w całej Europie kultur, języków i tradycji grup mniejszościowych, oparte na kategoriach „mniejszość narodowa” i „mniejszość etniczna”, są rzadziej spotykane i wymagają sporej odwagi. A doświadczenia osób im hołdujących są nieprzyjemne, toteż niezbyt często zdarza się, że ktoś publicznie i otwarcie głosi takie poglądy. Młody intelektualista i animator kultury we Kleisourze, Nikolaos Siokis, stwierdził w tym duchu: „Możemy powiedzieć, że je-

⁵⁷ <https://minorityrights.org/minorities/vlachs/> [dostęp: 08.06.2020].

⁵⁸ E. Nowicka, *Nasz język rozumieją aniołowie*, s. 279–280.

⁵⁹ M. Ružica, *The Balkan Vlachs/Aromanians awakening, national policies, assimilation*, „Dokumenti” 2008, t. 18, nr 2, s. 10.

steśmy mniejszością językową”. Wywiad odbywał się po angielsku, i może dlatego łatwiej było rozmówcy użyć tego terminu, choć znamienne jest, że mówił o „mniejszości językowej”, a nie „etnicznej”. Jednakże rozmówca jest przez ludzi „głównego nurtu” rozwoju właskiej kultury uważany za indywidualistę, który unika działania w ich grupie, stąd w jego ustach słowo „mniejszość” nie dziwi, choć budzi zdecydowany opór z ich strony.

Zróznicowanie stosunku do kwestii tożsamości właskiej najlepiej jest widoczne przede wszystkim w kręgach właskich liderów kulturowych i politycznych w ich opiniach na sprawę S. Bletsasa. Część moich rozmówców z właskich środowisk akademickich była przekonana, że działania S. Bletsasa miały się przyczynić do uznania, że wsparcie dla zachowania przy życiu języka właskiego jest konieczne, i że było to działanie ze wszech miar pozytywne. Oficjalna, lojalnościowa wobec polityki etnicznej państwa opcja zdecydowanie potępia S. Bletsasa.

Sprawa S. Bletsasa i stosunek do niej jest dobrym wskaźnikiem postaw wobec rozumienia tożsamości właskiej/arumuńskiej w Grecji. Mamy do czynienia z postawami skrajnymi, przeciwstawnymi. Jedną z nich reprezentuje Asterios Koukoudis, Michalis Magirias i ich współpracownicy, aktywni w oficjalnych organizacjach właskich/arumuńskich. Symptomatyczne jest, że A. Koukoudis mówi o „prawdziwej właskości”, rozumiejąc ją w kategoriach więzi lokalnych, przywiązania do małej, tej najmniejszej ojczyzny, jej cech kulturowych, pojmowanej w terminach spuścizny przodków, a także międzyludzkiej i międzypokoleniowej wspólnoty. Dlaczego więc liderzy Panhelleńskiej Federacji Stowarzyszeń Kulturalnych Vlachów, którym leży na sercu zachowanie zarówno tradycji lokalnych jak i ponadlokalnej więzi Vlachów negatywnie oceniają działalność Sotirisa Bletsasa? Można by zakładać, że jego aktywność idzie w tym samym kierunku, co ich działania. Jednakże istotnym czynnikiem tej rozbieżności jest podejrzenie o szerzenie nacjonalizmu właskiego/arumuńskiego, prowadzącego w domyśle do kulturowo-politycznego separatyzmu. Jest to zarzut, który doprowadzał do oskarżeń o najgorsze dla Greków wykroczenie: nielojalności wobec państwa greckiego. A ogólnogrecka wspólnota jest wartością najwyższą, zatem różnice kulturowe, językowe, obyczajowe muszą być w tym kontekście traktowane w kategoriach lokalności i regionalizmu. Stąd, w wypowiedziach greckich Arumunów najczęściej pojawia się akcentowanie swojej lojalności i rdzenności wobec Grecji. To dlatego Vlasi w Grecji często czują się wyjątkowo skrupowani w mówieniu o swojej etniczności. Tak na przykład duchowy lider z Samariny, zwany Johnem – młody mężczyzna, który spędził kilka lat w USA, otwarcie mówił w prywatnej rozmowie na obchodach święta Zaśnięcia Matki Boskiej 15 sierpnia 2010 r., że bardzo mu zależy, żeby w jego wypowiedzi nic nie zostało przekręcone: „możecie zadawać mi pytania jakie chcecie, ale wiecie, nie chciałbym, żeby słowa, które powiem były zmieniane”. Długo mu tłumaczę, że mnie też bardzo zależy na dokładności zapisu i że po to właśnie nagrywam rozmowę, aby niczego nie zmienić, bo badanie ma sens wtedy, gdy precyzyjnie oddaje poglądy ludzi, z którymi rozmawiam⁶⁰. Jednak, jak sądzę,

⁶⁰ E. Nowicka, *Hermes Odyseusz i greckie powroty do ojczyzny*, s. 45; E. Nowicka, *Rozkaz ojców. Dyskurs żalu i entuzjazmu w walce Arumunów o język i tożsamość w wieloetnicznych społeczeństwach*

jego niepokój nie bierze się po prostu z nieufności wobec mnie, a jest to obawa o swoją i najbliższej rodziny sytuację w Grecji. U niektórych badanych spotkałam się wręcz z nerwowym wyjaśnianiem swoich głębokich związków z krajem zamieszkania oraz historią Grecji, choć daleka byłam od sugerowania czegoś innego.

Wypowiadający się progreccko liderzy vlascy w Grecji potrafili nawet językowo odrębność Vlachów traktować otwarcie jako jedyną przeszkodę w potraktowaniu Vlachów jako po prostu takich samych Greków, jak inni Grecy. Choć w zasadzie nikt z aktywistów społeczności vlaskiej, nawet wśród tych, którzy angażują się w europejskie projekty wspierania etnicznych mniejszości, nie podważa tezy, że Vlasi w Grecji są Grekami, to owa greckość z wielką siłą podkreślana jest przez Vlachów. Nie ma zarazem wątpliwości, że Arumuni/Vlasi epirscy czy Megleno-Vlasi różnią się choćby historycznie i językowo, od Greków, którzy Vlachami nie są.

Odnotować trzeba, że znaczna część Vlachów greckich swojej tożsamości nie ujawnia lub też w ogóle nie interesuje się nią. Jest to dla większości nieistotny wymiar tożsamości, więc łatwo tę zbiorowość w dyskursie politycznym (publicznym) potraktować w kategoriach odrębności lokalnej i regionalnej, która bezproblemowo mieści się w ideologicznych założeniach państwa greckiego⁶¹. Jak wynika z moich obserwacji, większość zwykłych Vlachów w wioskach i miasteczkach, potomków Vlachów linii matki lub ojca lub w obu liniach, wyraża w gruncie rzeczy obojętność wobec swojej vlaskości, a swoją greckość traktują jako źródło dumy i rzeczywistej identyfikacji. Należy też pamiętać, że termin „Vlach” (Vlachos), będący dla Arumunów egzonymem odbierany jest w Grecji raczej pejoratywnie, budząc skojarzenia z „dzikiem” pasterzem z gór, a Grecy nie stosują endoetnonimu „Armãn”, nie posiadającego takich skojarzeń. Fakt ten też zapewne ma istotne znaczenie dla autoidentyfikacji etnicznej/narodowej Vlachów. Z różnym stopniem świadomości terminu „Vlach” spotkałam się u osób o różnym stopniu wykształcenia, co jest oczywiste, ale także wśród osób aktywnych w życiu społecznym. Niektórzy informowali mnie gorliwie, że „Vlach” z małej litery oznacza dzikusa, a z dużej określenie etniczne.

Niektórzy z vlaskich intelektualistów w Grecji są świadomi swoistości ujęcia własnej tożsamości wśród greckich Vlachów. Jorgos Exarhos tłumaczy sposób myślenia Vlachów o własnej odrębności historią otomańskiego imperium, w którym nie rozróżniano grup etnolingwistycznych, a tylko religijne. W Grecji również uznawane były tylko mniejszości religijne (Turcy, Pomacy i Romowie – muzułmanie, Ormianie, którzy uciekli do Armenii po drugiej wojnie światowej i wrócili dużo później, oraz Żydzi i katolicy). Tradycja sankcjonowania grup religijnych przez państwo trwa do dziś. Dlatego też, jego zdaniem, etnolingwistyczna zbiorowość Vlachów ze względów religijnych zasymilowała się, wrosła w kształt współczesnego społeczeństwa greckiego. Opowiada, że w czasach przed utworzeniem się nowoczesnych narodów, Vlasi razem z Grekami uważali się za potomków Bizancjum, a więc Rzymian. Podkreśla archaiczny, starożytny charakter języka vlaskiego, w którym widać protołacińskie i protohelleńskie rdzenie. Brakuje dokumentów historycznych dla uchwyce-

Balkanów, „Poznańskie Studia Slawistyczne” 2015, t. 8, s. 107.

⁶¹ Por. E. Nowicka, *Etniczność a sytuacja mniejszościowa*, „Przegląd Polonijny” 1989, t. 1, s. 43–57.

nia pochodzenia Vlachów., ale z historii jednak robi się politykę, a szczególnie odnosi się to do propagandy rumuńskiej. W każdym kraju występuje słowo „Vlach”, ale ono odnosi się do innej grupy, coś innego znaczy.

PRZYSZŁOŚĆ ARUMUNÓW I MEGLENO-VLACHÓW W GRECJI

Przyszłość dużej, obecnej na terenie większości kraju, vlaskiej/arumuńskiej zbiorowości etnicznej w Grecji skłania do refleksji. Większość moich vlaskich/arumuńskich rozmówców dała wyraz wizji pesymistycznej, przy tym jedni widzą vlaskość w fazie obumierania, a inni już w fazie faktycznej śmierci, jak sami mówią o języku i o świadomości swojej własnej odrębnej tożsamości.

Obserwacja środowiska młodych Vlachów w Metsowie wskazuje, że młode pokolenie raczej rzadko wykazuje zainteresowanie swoją vlaskością: pochodzeniem, historią, kulturą, językiem. Nie znają języka vlaskiego, choć czasem przyznają, że ich rodzice między sobą mówią w tym języku z dziadkami, ale nigdy z dziećmi czy wnukami. Niektórzy młodzi ludzie zdecydowanie dystansują się od swojego vlaskiego pochodzenia, a nawet zdecydowanie odcinają się od tematów dotyczących Vlachów. Na przykład dziewczyna, zainteresowana swoim vlaskim pochodzeniem przyznaje, że nie podnosi w ogóle tego tematu w towarzystwie innych młodych Vlachów. Wymowne jest też zachowanie starszych osób siedzących ciągle na ławeczce na przystanku w Metsowie: rozmawiają ze sobą częściowo po vlasku, mieszając swój język z greckim, ale gdy dosiadają się do nich młodszy ludzie, starsi całkiem przechodzą na grecki.

Obserwując podobne zjawiska Jorgos Exharios posuwa się jeszcze dalej, twierdząc że język vlaski już jest martwy, że najpierw język przeszedł w stadium gwar niepisanych, a obecnie znika. Kiedy dowiaduje się, że młodzi Arumuni starają się nauczyć języka, to odpowiada entuzjastycznie: „Brawo!”, ale to nie zmienia jego pesymistycznego nastawienia. Zarazem nie ma pozytywnego stosunku do działań organizacji M. Magiriasa, podkreślając: „bo to nie jest już prawdziwa tradycja, „ona też umarła”. Jego zdaniem, działalność kulturalnych organizacji vlaskich „to jest wszystko dla pieniędzy organizowane centralnie”. J. Exharios twierdzi, że kiedyś to były obrzędy, a teraz jest zabawa i poza czysto ludycznym aspektem nie mają sensu społecznego.

Nie można też zignorować poglądu Iriny Nicolau, która w słynnym artykule z 1994 r. nazwała Vlachów „kameleonami Bałkanów”, podkreślając ich immanentną skłonność do kulturowej asymilacji⁶².

W efekcie można powiedzieć, że tożsamość Vlachów w Grecji charakteryzuje wielopoziomowość. Podkreślić zarazem trzeba, że u wszystkich bez wyjątku moich vlaskich rozmówców w Grecji, zarówno liderów – przedstawicieli inteligencji,

⁶² I. Nicolau, *Les Cameleons de Balcanes*, „Civilisation” 1993, t. 42, s. 175–178.

jak i zwykłych ludzi, pojawia się ten sam wątek: zaprzeczenie sensu separatyzmu politycznego, przy równoczesnym podkreślaniu, posiadającym charakter obsesyjny kulturowej odrębności. Obsesyjność tej narracji rozumieć można w kontekście republikańskiej ideologii i polityki państwa greckiego. Ponadto najnowsze procesy społeczne, jak przemieszczanie się ludności i migracja młodzieży ze wsi do miast co często prowadzi do zerwania międzypokoleniowego przekazu języka, kształtują tożsamość młodego pokolenia, odsuwając na dalszy plan właską warstwę pochodzenia etnicznego. Wydaje się więc, że myśląc o przyszłości Vlachów/Arumunów w Grecji, można zaryzykować twierdzenie, że etniczna tożsamość właska zanika na rzecz tożsamości greckiej, przyjmując obecnie co najwyżej formy etnograficzne, ludyczne. Pozostaje pytanie nie do rozstrzygnięcia: czy wśród zachowanych właskich cech kulturowych mieszczą się te, które Jerzy Smolicz nazywał „rdzennymi”⁶³, a które są kluczowe dla tej właśnie etniczności.

BIBLIOGRAFIA

- Bara Maria, Kahl Thede, *Aromanian media in South East Europe (Albania, Bulgaria, Greece, Macedonia (Republic of Macedonia – FYROM) and Romania*, Vienna.
- Gołąb Zbigniew, *Szkic dialektu Arumunów macedońskich*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 1961, nr 37 (*Prace językoznawcze*), z. 4, s. 175–199.
- Herzfeld Michael, *Zażyłość kulturowa: poetyka społeczna w państwie narodowym*, Kraków 2007.
- Hobsbawm Eric, Ranger Terence, *The invention of tradition*, Cambridge 2019.
- Kahl Thede, *The Ethnicity of Aromanians after 1990: the identity of a minority that behaves like a majority*, „Ethnologia Balkanica” 2002, t. 6, s. 145–189.
- Kahl Thede, *Aromanians in Greece: minority or Vlach-speaking Greeks*, „Jahrbücher für Geschichte und Kultur Südosteuropas” 2003, t. 5, s. 205–219.
- Kahl Thede, *Being Vlach, singing Greek. Greek-Aromanian music contacts in the Pindus Mountain range*, [w:] *Shared musics and the minority identities*, ed. N. Ceribašić, E. Haskell, Zagreb–Roč 2006, s. 171–189.
- Kiselinovski Stojan, *Etničkiot i jazičniot identitet kaj Aromancite*, [w:] *Zbornik na trudovi od megunarodniot naučen simpozium „Vlasite na Balkanot”*, Skopje 2005, s. 373–375 [Киселиновски Стојан, *Етничкиот и јазичниот идентитет кај Армонаците*, [w:] *Зборник на трудови од меѓународниот научен симпозиум „Власите на Балканот”*, Скопје 2005].
- Lubaś Marcin, *Tradycjonalizacja kultury. O zaletach i ograniczeniach koncepcji tradycji wymyślonych*, [w:] *Tworzenie i odtwarzanie kultury. Tradycja jako wymiar zmian społecznych. Studia z dziedziny antropologii społecznej*, red. G. Kubica, M. Lubaś, Kraków 2008.
- Łodziński Sławomir, *Jak skuteczniej chronić prawa osób należących do mniejszości narodowych?*, Komitet Doradczy Rady Europy ds. Konwencji Ramowej Rady Europy o Ochronie Mniejszości Narodowych, 2021.
- Nicolau Irina, *Les Cameleons de Balcan*, „Civilisation” 1993, t. 42, s. 175–178.
- Nowicka Ewa, *Etniczność a sytuacja mniejszościowa*, „Przegląd Polonijny” 1989, t. 1, s. 43–57.
- Nowicka Ewa, *Forced emigration and desired return: the social and psychological consequences of the wartime evacuation of Greeks*, „Balkanica Posnaniensia. Acta et Studia” 2017, t. 24, s. 83–100.

⁶³ J. Smolicz, *Wartości rdzenne a tożsamość kulturowa*, „Kultura i społeczeństwo” 1987, t. 31, nr 1, s. 59–75.

- Nowicka Ewa, *Nasz język rozumieją aniołowie. Arumuni we współczesnym świecie*, Kraków 2011.
- Nowicka Ewa, *Hermes Odyseusz i greckie powroty do ojczyzny*, Kraków 2008.
- Nowicka Ewa, *Invented tradition and the new regionalism. The revival of pastoralism in Ochotnica Górna (Polish Carpathian village)*, „Balcanica Posnaniensia. Acta et studia” 2015, t. 22, nr 1, s. 151–163.
- Nowicka Ewa, *Rozkaz ojców. Dyskurs żalu i entuzjazmu w walce Arumunów o język i tożsamość w wieloetnicznych społecznościach Bałkanów*, „Poznańskie Studia Slawistyczne” 2015, t. 5, s. 107–122.
- Petrović Dragoljub, *Vlasite na Balkanot bez sopstvena država*, [w:] *Zbornik na trudovi od megunarodniot naučen simpozium „Vlasite na Balkanot”*, Skopje 2005 [Петровић Драгољуб, *Власите на Балканот без сопствена држава*, [w:] *Зборник на трудови од меѓународниот научен симпозиум „Власите на Балканот”*, Скопје 2005].
- Ružica Miroslav, *The Balkan Vlachs/Aromanians awakening, national policies, assimilation*, „Dokumenti” 2008, t. 18, nr 2, s. 10–19.
- Sahlins Marshal, *Goodbye to tristes tropes: ethnography in the context of modern world history*, [w:] R. Borofsky, *Assessing Cultural Anthropology*, New York 1994.
- Smolicz Jerzy, *Wartości rdzenne a tożsamość kulturowa*, „Kultura i społeczeństwo” 1987, t. 31, nr 1, s. 59–75.
- The Framework Convention: a key tool to managing diversity through minority rights*, <https://rm.coe.int/16806a8fe8> [dostęp: 08.06.2021].